

Wystawa hańby w Gdańsku

Obecny samorząd gdański i jego zaplecze polityczne są wyczulone na różne głosy negujące chociażby istnienie komór gazowych w obozach zagłady, a jednocześnie robią wiele, aby relatywizować przyczynę wybuchu drugiej wojny światowej – mówi w rozmowie z „GPC” prof. Grzegorz Kucharczyk, komentując kontrowersyjną wystawę w Gdańsku „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy”, z której można wywnioskować, że dla części naszych rodaków wcielenie do niemieckich sił było ekscytującą przygodą. Ponadto na ekspozycji znalazły się również informacje o Donaldzie Tusku i jego rodzinie, przedstawione w jednostronnie polityczny sposób.

s.3

codziennie

TUSK CHCE ZABLOKOWAĆ ZAPRZYSIĘŻENIE NAWROCKIEGO. NIE PUBLIKUJE POSTANOWIENIA MARSZAŁKA SEJMU

Mimo prawnego obowiązku i przyjętego zwyczaju rząd nie opublikował do tej pory w Monitorze Polskim postanowienia marszałka Sejmu Szymona Hołowni ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego, na którym przysięgę ma złożyć Karol Nawrocki. – Blokada zaprzysiężenia będzie poważnym przestępstwem, nie pozwolimy na zamach stanu – twierdzą politycy PiS.

s.5

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Kontrola w sądzie, który zajmował się Oskarkiem

Krajowa Rada Sądownictwa zdecydowała o lustracji w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe w związku wątpliwościami związanymi z procedowaniem sprawy karnej wobec matki i sprawy pieczy zastępczej wobec jej czteromiesięcznego dziecka i trzyletniej córki – informuje KRS.

s.4

POLSKA

W sądzie na Bodnara czeka prywatny akt oskarżenia!

Zawiadomienie do prokuratury, pozew o naruszenie dóbr osobistych, a przede wszystkim prywatny akt oskarżenia. Wszystkie dotyczą działań Adama Bodnara, a kroki prawne podjął sędzia Jacek Przygucki, odwołany prezes sądu w Suwałkach. Bodnar nie zamierza jednak zrzec się immunitetu senatora.

s.6

POLSKA

Polski astronauta wrócił na Ziemię

Wczoraj o 11.31 astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski bezpiecznie wylądował w wodach Oceanu Spokojnego. Pierwsza polska misja kosmiczna zakończyła się sukcesem. „Z głębokim podziwem i dumą obserwowaliśmy pracę Pana Doktora na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, gdzie realizował Pan eksperymenty przygotowane również przez polskich naukowców. Szczególnie dziękujemy za działalność edukacyjną (...)” – napisał wczoraj prezydent Andrzej Duda.

s.5



fot. YouTube/d



Konfucjusz

(551 p.n.e. – 479 p.n.e.) chiński myśliciel, twórca konfucjanizmu

„Jeśli spotka się kogoś, z kim warto rozmawiać, a nie porozmawia się z nim, to traci się człowieka. Jeśli spotka się kogoś, z kim nie warto rozmawiać, i rozmawia się z nim, to traci się swoje słowa. Mędrzec nie traci ani człowieka, ani swoich słów.”

fot. Wikipedia/d

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



POGODA

Środa	16.07	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
04:42	21:44	

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
15°C	14°C
Katowice	Kraków
24°C	22°C
13°C	13°C
Łódź	Poznań
24°C	25°C
13°C	12°C
Warszawa	Wrocław
25°C	26°C
15°C	12°C

Czwartek	17.07	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
04:44	21:43	

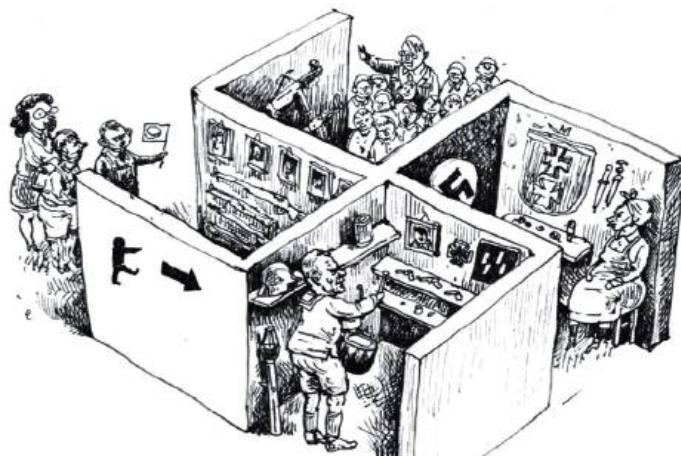
Gdańsk	Lublin
20°C	21°C
15°C	13°C
Katowice	Kraków
20°C	20°C
14°C	13°C
Łódź	Poznań
20°C	21°C
13°C	13°C
Warszawa	Wrocław
23°C	18°C
14°C	13°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Niemiecka polityka

O tym, że Krzysztof Ruchniewicz będzie najgorszym z możliwych szefów Instytutu Pileckiego, wiadomo było od początku. Mamy do czynienia z naukowcem, który zastanawiał się przecież niegdyś, czy Polska nie powinna wypłacać Niemcom reperacji za II wojnę światową. W radach muzeów, odpowiedzialnych za przedstawianie historii ostatniej wojny, swoje miejsce zagrali Niemcy pouczający o polskim współsprawstwie i ich polscy admiratorzy. Placówki kultury przypominają „wspólne dziedzictwo”, które dziwnym trafem najczęściej okazuje się niemieckim. Miasta zachowują się tak, jakby wychodziły właśnie spod polskiej administracji, przywracając niemieckie nazewnictwo ulic i obiektów, a na wszystko z portretów patrzy cesarz wieszany zamiast orla. Po podporządkowaniu Niemcom inwestycji przyszedł czas na oddanie im historii.

Rafał Zawistowski

Hanna
ShenKolejne „sukcesy”
szefowej Tuska

Donald Trump ogłosił, że od 1 sierpnia towary importowane z UE będą obciążone amerykańską stawką celną 30 proc. To oznacza, że dotychczasowe negocjacje przedstawicieli UE z administracją USA zakończyły się klęską. Niejedną. Podczas niedawnej wizyty w Brukseli szef chińskiego MSZ stwierdził, że Pekin nie może sobie pozwolić na to, by Rosja przegrała wojnę na Ukrainie, ponieważ zależy mu na tym, aby Ameryka skupiła się na Moskwie i Kijowie, a nie na Pacyfiku i bezpośrednim konflikcie z Chinami. Dopiero kilka dni po tej deklaracji przewodnicząca KE Ursula von der Leyen „grzmiała”, że wsparcie dla Moskwy „stwarza wysoki poziom niestabilności i zagrożenia dla Europy”. Tylko że to już wiemy. Jedyną odpowiedzią na oświadczenie Wanga powinno być odwołanie szczytu UE-Chiny, który ma się odbyć pod koniec lipca w ChRL. Na tak zdecydowaną postawę wobec reżimu, który jasno deklaruje, że ma interes w zwycięstwie Putina, szefowej Tuska nie stać. Von der Leyen kłamała ws. praworządności w Polsce, nie potrafi rozwiązać kwestii nielegalnej migracji w Europie, forsując umowę UE-Mercosur, niszczy fundamenty europejskiego rolnictwa, a teraz widać, że nie daje sobie rady w relacjach z globalnymi mocarstwami. Szefowa Tuska to symbol słabości Europy.

Grzegorz
WszolekTowarzystwo
wzajemnej adoracji

Nie dziwią spadki notowań dla KO i jej koalicjantów. To, co jednak zastanawia, to bierność i brak jakiegokolwiek reakcji. Tak jakby Donald Tusk albo kompletnie nie widział, co się wokół niego dzieje – co jest bardziej prawdopodobne – albo nie brał pod uwagę sondaży. Ta druga hipoteza jest ryzykowna, gdyż co jak co, ale premier od zawsze dbał o PR i kierował się słupkami poparcia. Gdy dostawał badania wskazujące na to, że palącym problemem są dopalacze, organizował akcje na handlarzy. Kiedy społeczeństwo rozmawiało o pedofilach, Tusk rzucił hasło chemicznej kastracji przestępców na tle nieletnich. W efekcie nic z tego nie wyszło. Teraz KO przekomarza się z Polską 2050 i Lewicą o stołek marszałka Sejmu, gdy mamy kryzys na granicach, imigrant zranił żołnierza, a hale płoną, ot tak, niemal codziennie. W międzyczasie wybuchło zamieszanie nawet na tle daty rekonstrukcji – Włodzimierz Czarzasty jak przykładowy komunista wybrał 22 lipca. Media znów mogły wybijać tytuły, że „Tusk się wściekł”. Co na to wszystko Szymon Hołownia? Wybrał spokój od zgiełku i wyjechał na urlop. Jak sam zapowiedział marszałek Sejmu, po 6 sierpnia wszystko się w polskiej polityce zmieni. Oby na lepsze, bo gorzej rządzić – tak jak obecna władza – już się nie da.

JACEK LIZINIEWICZ

Debaty za horyzontem

Dyskusja o wystawie w Gdańsku i słowach Brauna zdominowała debatę publiczną. Gdzieś na dalszy plan zostały zepchnięte problemy Donalda Tuska. A na jeszcze dalszym dzieją się rzeczy kluczowe dla przyszłości państwa. Oto bowiem UE przygotowuje się do faktycznej likwidacji Wspólnej Polityki Rolnej. To informacja dla Polski bardzo ważna, bo nasz kraj jest jednym z największych beneficjentów środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Znajdujemy się u progu rewolucji i nikt w zasadzie nie wie, czym ona się skończy. Optymiści twierdzą, że tym, iż więksi rolnicy za bezcen będą przejmować ziemię od małych. Pesymiści wieszczą, że zakończy się to powolnym zgonem polskiego rolnictwa. Teoretycznie więc dyskusja powinna rozpalać głowy w kraju, który od wieków był rolniczy. Wydaje się również, że nie ma dla narodu bardziej gardłowej sprawy niż produkcja żywności i bezpieczeństwo żywnościowe. U nas temat nadal jednak niezauważalny. I pal licho jeszcze, że dla komentatorów i skupionych w Warszawie dziennikarzy. Gorzej, że nie istnieje również dla polityków rządu, którzy powinni walczyć jak lwy w UE o nasze interesy.

AFERA \ Polacy na przygodzie w Wehrmachcie i wybielanie historii rodzinnej Tuska

Wystawa hańby w Gdańsku

Obecny samorząd gdański i jego zaplecze polityczne są wyczulone na różne głosy negujące chociażby istnienie komór gazowych w obozach zagłady, a jednocześnie robią wiele, aby relatywizować przyczynę wybuchu drugiej wojny światowej – mówi w rozmowie z „GPC” prof. Grzegorz Kucharczyk, komentując kontrowersyjną wystawę w Gdańsku „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy”, z której można wywnioskować, że dla części naszych rodaków wcielenie do niemieckich sił było ekscytującą przygodą. Ponadto na ekspozycji znalazły się również informacje o Donaldzie Tusku i jego rodzinie, przedstawione w jednostronnie polityczny sposób.

Jan Przemyski

Rezygnacja ze starań o reparacje od Niemiec, zaakceptowanie 30-tonowego głazu w Berlinie upamiętniającego polskie ofiary zamiast realnego zadośćuczynienia i wysyłanie na uroczystości minister zapamiętanej głównie z niechlujnego stroju oraz brudnych tramppek, dopuszczenie do szkół podręcznika, w którym eksperci dopatrzili się licznych przemilczeń w kwestiach dotyczących odpowiedzialności niemieckiej za terror II wojny światowej, usuwanie z wystawy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku takich postaci, jak bł. rodzina Ulmów, o. Maksymilian Kolbe czy Witold Pilecki, a także torpedowanie powstania Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej oraz Centrum Prawdy i Pojednania im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Chełmie – to tylko część dokonań rządu Donalda Tuska i jego nominatów w obszarze polskiej polityki historycznej.

Jak informowaliśmy we wczorajszym wydaniu „Codziennej”, do tej niechlubnej listy można dopisać kolejny punkt: wystawę zatytułowaną „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy” zaprezentowaną w Galerii Półwej Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku.

Gdańsk tęskni za przeszłością?

W 2019 r. wiceprezydent Gdańska Piotr Grzelak zasugerował, że II wojna światowa rozpoczęła się od „złego słowa Polaka” przeciwko innemu narodowi, niemieckiemu. Polityk do dziś sprawuje swoją funkcję w gdańskim magistracie, pod który podpada Muzeum Gdańska, odpowiedzialne za wspomnianą wyżej wystawę. Co ciekawe, jak czytamy na stronie placówki, w Radzie Muzeum Gdańska zasia-

da dr hab. Peter Loew z Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt. To człowiek, który zasłynął ostatnio deklaracją, że w Domu Niemiecko-Polskim w Berlinie powstanie ekspozycja uwzględniająca element dotyczący współwiny Polaków za Holocaust.

– Nie możemy opowiadać jednej perspektywy, tylko reprezentować kilka, wiele. I do tego należą też kontrowersje, tak jak kwestie kolaboracji, Holocaustu, udziału w Holocaustu – mówił Loew, a jego słowa wywołały oburzenie wśród użytkowników mediów społecznościowych. Spotęgował je również fakt, że obok Niemca stał wówczas dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku prof. Rafał Wnuk, który nie zareagował na ten skandal i który w przeszłości był odpowiedzialny za usunięcie ze swojej placówki informacji o wspomnianej rodzinie Ulmów czy rtm. Pileckim.

Jeśli natomiast chodzi o samą wystawę „Nasi chłopcy”, to ukazuje ona Polaków wcielanych do Wehrmachtu podczas II wojny światowej, jednak przedstawienie historii już wywołało falę protestów, gdyż można odnieść wrażenie, że dla wielu naszych rodaków była to swojego rodzaju ekscytująca przygoda.

Prof. Kucharczyk: Reinterpretacja historii jest dokonywana na różnych polach

„Codzienna” skontaktowała się z prof. Grzegorzem Kucharczykiem, autorytetem w zakresie dziejów i kultury Niemiec, aby poprosić go o komentarz do gdańskiej wystawy i zapytać m.in. o konsekwencje prowadzenia tego typu polityki zagranicznej. – Sam tytuł wystawy jest już prowokacją, bo jej autorzy musieli liczyć się z tym, że określenie „nasi chłopcy” w odbiorze społecznym odnosi się przede wszystkim do polskich żołnie-

rzy – żołnierzy Armii Krajowej, powstańców, zwłaszcza warszawskich. Znaczenie to utrwalił również znany utwór „Hej, chłopcy, bagnet na broń”. W tym przypadku celowo dokonano swojego rodzaju transgresji, aby to określenie identyfikować z Wehrmachtem. Oczywiście ma to na celu reinterpretację polskiej historii, która jest dokonywana na różnych polach – tłumaczy prof. Kucharczyk.

**\ – Jednak największym zaskoczeniem dla mnie były ekspozyty poświęcone Donaldowi Tuskowi i jego rodzinie, które znajdziemy na końcu wystawy – powiedział „Codziennej” Aleksander Jankowski. **

– Zastanówmy się, jaki przekaz idzie do odbiorców zagranicznych, którzy przez lata dostawali fałszywe informacje o polskich obozach śmierci czy rzekomym współudziale Polaków w zbrodniach. Teraz okazuje się, że otrzymują obrazki o polskich chłopcach, „naszych chłopcach” w niemieckich mundurach. Oczywiście jest to woda na młyn dla wszystkich, którzy twierdzą, że Polacy muszą się jeszcze długo tłumaczyć ze swojej historii – dodaje.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o to, czy w ten sposób próbuje się zamknąć

Polsce drogę do skutecznego ubiegania się o odszkodowania, które nam się od Niemców należą. – Z pewnością to nie sprzyja sprawie. Natomiast ja bym jednak zwrócił uwagę na to szczególne miejsce na mapie Polski, jakim jest Gdańsk, i prowadzoną przez niego politykę historyczną. Obecny magistrat gdański chętnie nawiązuje do Wolnego Miasta Gdańsk, tworu politycznego, który został wymyślony na mocy traktatu wersalskiego, tak aby te tereny nigdy nie wróciły do Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości. Przypomnę, że Wolne Miasto Gdańsk było miejscem, gdzie Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników święciła wielkie triumfy. Formalnie nie było ono częścią Trzeciej Rzeszy, ale pokazywało pewne trendy, które dominowały wśród ludności niemieckiej – mówi „GPC” prof. Kucharczyk.

– Obecny samorząd gdański i jego zaplecze polityczne są wyczuleni na różne głosy negujące chociażby istnienie komór gazowych w obozach zagłady, a jednocześnie robią wiele, aby relatywizować przyczynę wybuchu drugiej wojny światowej czy służbę w Wehrmachcie, która dla wielu była kwestią przymusu, ale z pewnością nie jest to coś, czym należy się chlubić – dodaje prof. Grzegorz Kucharczyk.

Donald Tusk na wystawie o Wehrmachcie

Naszej redakcji udało się porozmawiać także z gdańskim radnym Aleksandrem Jankowskim, który odwiedził wystawę i zrelacjonował nam swoją wizytę. – Już na wejściu możemy zobaczyć często uśmiechniętych młodych mężczyzn w mundurach z Wehrmachtem. Mało jest informacji o tym, że byli to poborowi, raczej spotkamy takie określenia jak „re-

kruci” czy „ochotnicy”. Chwilę później natomiast dowiadujemy się, że Polacy, wstępując do Wehrmachtu, czuli strach, ale również ekscytację z możliwości poznania świata, albo że trafiając na Zachód, nierzadko zawiązywali intymne relacje z tamtymi kobietami, które przeradzały się w miłość i związki małżeńskie. Taki motyw swojego rodzaju przygody towarzyszy nam przez całą ekspozycję – mówi nam radny Jankowski.

Fragmenty, o których wspomniał nasz rozmówca, brzmią: „Polakom często towarzyszyła ekscytacja z możliwości zobaczenia nowych stron świata”, a także: „Rodziło się w ten sposób wiele damsko-męskich więzi, które kończyły się wraz z zakończeniem wojny lub wskutek podjęcia decyzji o wierności wybrankom z rodzinnych stron. Niekiedy jednak było inaczej – związki znajdowały finał w małżeństwach zawartych we Włoszech, Francji czy Niemczech”.

– Jednak największym zaskoczeniem dla mnie były ekspozyty poświęcone Donaldowi Tuskowi i jego rodzinie, które znajdziemy na końcu wystawy – powiedział „Codziennej” Aleksander Jankowski. Chodzi o ściankę, na której umieszczono m.in. wycinek z „Gazety Wyborczej” z tytułem „Atak Wehrmachtem”, nawiązującym do dziadka szefa koalicji 13 grudnia, który służył w armii niemieckiej. Obok znajduje się też okładka „Dziennika Bałtyckiego” z tytułem „PiS sięgnął po Wehrmacht”. Na dole natomiast znajduje się informacja mówiąca, że w 2005 r. Donald Tusk wszedł do drugiej tury wyborów prezydenckich, ale sztab śp. Lecha Kaczyńskiego ujawnił, że przodek lidera PO był w Wehrmachcie. „Słowa Kurskiego wywołały oburzenie, choć media i eksperci próbowali wyjaśnić niezrozumiałą w centralnej i wschodniej Polsce specyfikę przebiegu wojny na Pomorzu. (...) Kurski co prawda za karę został wydalony z partii, ale przywrócono go w kolejnym miesiącu. Lech Kaczyński ostatecznie wygrał drugą turę wyborów” – czytamy. – Po tej informacji można odnieść wrażenie, że cała ta inscenizacja jest przygotowana wyłącznie po to, aby wybielić Donalda Tuska i jego rodzinę – ocenia radny Jankowski.



PORAŻKA BODNARA

POLITYKA \ Minister Adam Bodnar ogłosił jakiś czas temu, że „odwołał” sędziów Piotra Schaba i Przemysława Radzika z funkcji rzeczników dyscyplinarnych, jednak zgodnie z prawem nie mógł tego zrobić. Zaczął też szukać chętnych na ich miejsce, ale poniósł porażkę, bo spośród około 10 tys. sędziów w całym kraju kandydatów zgłosiło się... tylko czterech.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ KRS zaniepokojona działaniem urzędników

Kontrola w sądzie, który zajmował się Oskarkiem

Krajowa Rada Sądownictwa zdecydowała o lustracji w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe w związku wątpliwościami związanymi z procedowaniem sprawy karnej wobec matki i sprawy pieczy zastępczej wobec jej czteromiesięcznego dziecka i trzyletniej córki – informuje KRS. Działania te poparło już stowarzyszenie Prawnicy dla Polski. – To oczywiście słuszna decyzja, ponieważ nieprawidłowości w tej sprawie jest mnóstwo. Konsekwentnie informowała o tym „Codzienna”. Czwarta władza, jaką są media, uruchomiła działanie organów władzy sądowniczej. Tak powinna działać demokracja – komentuje Michał Skwarzyński.

Jarosław Molga

Decyzja o przeprowadzeniu lustracji zapadła na ostatnim posiedzeniu KRS. „Rada podjęła decyzję o przeprowadzeniu czynności lustracyjnych Sądu Rejonowego dla Warszawy-Pragi Południe w Warszawie, by zapoznać się z aktami sprawy dotyczącej egzekucji kary pozbawienia wolności wobec matki dwójki małych dzieci. Członkowie Rady chcą zbadać, czy Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi Południe miał informacje o przeszkodzie w odbyciu kary zastępczej przez matkę dzieci i dlaczego nie pozostawiono dzieci pod opieką najbliższej rodziny, a oddano je do pieczy zastępczej, gdzie czteromiesięczny chłopczyk zmarł” – informuje Krajowa Rada Sądownictwa.

Decyzja w interesie najbliższych

Decyzję KRS poparli w obszernym oświadczeniu prawnicy ze stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. „Zdecydowanie popieramy działania KRS RP, która podjęła słuszną i ko-



Decyzję KRS poparli w obszernym oświadczeniu prawnicy ze stowarzyszenia Prawnicy dla Polski | fot. Facebook/d

nieczną decyzję o przeprowadzeniu lustracji w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe, w związku z ujawnionymi wątpliwościami dotyczącymi procedowania sprawy karnej wobec matki oraz sprawy opiekuńczej dotyczącej jej czteromiesięcznego dziecka i trzyletniej córki. W sytuacjach, w których podejmowane rozstrzygnięcia mogą skutkować pozbawieniem wolno-

ści osoby dorosłej oraz natychmiastową ingerencją w prawo do wychowania dzieci, obowiązkiem organów wymiaru sprawiedliwości jest dochowanie najwyższych standardów konstytucyjnych i proceduralnych. Zgodnie z art. 72 ust. 1 Konstytucji RP dziecko znajduje się pod szczególną ochroną władz publicznych, zaś art. 47 gwarantuje każdemu prawo do ochrony życia prywat-

nego i rodzinnego. W demokratycznym państwie prawa nikt nie stoi ponad kontrolą i odpowiedzialnością – także sądy. Zasada niezawisłości sędziowskiej nie może być tarczą chroniącą przed weryfikacją, zwłaszcza w sprawach, gdzie pojawiają się sygnały o możliwym naruszeniu podstawowych praw obywatelskich” – napisali prawnicy w oświadczeniu.

Wskazują oni, że lustracja zapowiedziana przez KRS to przejaw działania w interesie obywateli – tych najbardziej bezbronnych i bezsilnych wobec decyzji instytucji państwowych. „Uważamy, że przejrzystość postępowania, analiza przebiegu spraw i ewentualne wyciągnięcie konsekwencji wobec osób odpowiedzialnych za ewentualne nadużycia lub błędy procesowe to warunek odbudowy zaufania publicznego do sądów” – podkreślają Prawnicy dla Polski. Dodają, że stowarzyszenie „apeluje o nieupolitycznianie tej sprawy i powstrzymanie się od prób

obrony nieprawidłowości pod hasłem rzekomego atakowania niezależnych sądów. W tym przypadku to nie sądy są zagrożone – lecz rodzina, dzieci i zaufanie społeczne”.

Lista pytań bez odpowiedzi

– To oczywiście słuszna decyzja Krajowej Rady Sądowniczej. W tej sprawie jest wiele nieprawidłowości i konsekwentnie ujawniała je w swoich publikacjach „Codzienna”. To przykład, jak powinna działać demokracja: czwarta władza, jaką są media, informując o nieprawidłowościach, uruchamia organ władzy sądowniczej. W wypadku tej sprawy jest to tym bardziej konieczne, że wyjaśnienia, jakich udzielał sąd, nie uspokajają opinii publicznej, a wręcz wzmacniają niepokój o przestrzeganie praworządności i praw obywatelskich – komentuje dr Michał Skwarzyński, specjalista praw człowieka z KUL.

Przypomina, że do dziś rzetelnie nie wyjaśniono, jak to się stało, że matkę Oskarka i Leny skazano na pracę, kiedy była w ciąży. Jak to się stało, że później sąd w trybie nakazowym wydał decyzję o zamianie kary na więzienie, kiedy kobieta była w połogu? Co robiła ustanowiona przez sąd kuratorka Edyta Czyżewska, jeśli jej podopieczna informowała o tym, że ma dzieci, a sama ma 22 lata, więc było jasne, że są to z pewnością bardzo małe dzieci? Pytań jest więcej.

– Sąd wydał decyzję cztery doby po odebraniu dzieci. Tego samego dnia, w którym zmarł Oskar. Sąd wydał decyzję już po śmierci dziecka? W każdym razie mamy do czynienia z sytuacją, w której złamano Europejską konwencję praw człowieka, i to w kilku jej podstawowych punktach: 5, 6 i 8. Naruszono konstytucyjne prawo do wolności, bo choć są to dzieci, to zabranie ich z domu jest naruszeniem ich wolności i odbyło się bez kontroli sądowej, a na podstawie opinii funkcjonariuszek policji – przypomina Skwarzyński.

Do zbadania jest także ostatnia decyzja sądu o utrzymaniu pieczy zastępczej dla Leny, którą, nie wiadomo dlaczego, sędzia Marcin Rosłan wydał 1 lipca na posiedzeniu niejawnym. Tymczasem, jak podkreśla Skwarzyński, powinien to zrobić na rozprawie w obecności matki lub jej pełnomocnika.

NEKROLOG



Wojciech Bogaczyk

(11.07.1958 Radom–16.07.2019 Warszawa)

Polityk bezkompromisowy
Historyk odważny
Uczestnik ROPCiO prześladowany
Absolwent KUL

Zmarł w osamotnieniu.

O modlitwę w intencji spokoju Jego duszy oraz o życzliwe wspomnienie w 6. rocznicę śmierci upraszają koledzy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – towarzysze walki niepodległościowej



KOLEJNE PODPALENIE?

BEZPIECZEŃSTWO \ Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie pożaru hali w Mińsku Mazowieckim. Szacunkowa wartość strat to około 50 mln zł.



PLAN NA 6 SIERPANIA

POLITYKA \ Wiadomo już, jak będzie wyglądał dzień 6 sierpnia dla Karola Nawrockiego. Zgromadzenie Narodowe i orędzie, msza święta i uroczystości na placu Piłsudskiego

PAMIĘĆ \ Instytut obiecuje reakcję

Niemcy upamiętniają Polaków. Pomnik Mickiewicza w krzakach

Weimar to miasto kojarzone z największym niemieckim poetą Johannem Wolfgangiem von Goethem. 19 sierpnia 1829 r. doszło tam do spotkania z polskim poetą Adamem Mickiewiczem. Wydarzenie upamiętnia pomnik, który dzisiaj stoi zapomniany w krzakach. O sprawie napisał do nas oburzony czytelnik. Interwencję obiecał Instytut Adama Mickiewicza, który zwróci się do ambasady w Berlinie, Instytutu Polskiego i ministerstwa kultury.

Jacek Liziniewicz

Pomnik Adama Mickiewicza w Weimarze sprawia wrażenie całkowicie opuszczonego. Ponieważ od kilku lat prowadzony jest remont pobliskiego zamku, wieszcz narodowy stoi o metr od ogrodzenia, a otaczają go budowlane śmieci. Zarósł również krzakami, tak że trudno do niego dotrzeć. – Jak to tak ma wyglądać, to może trzeba zabrać ten pomnik do Polski – twierdzi pan Jakub. Popiersie polskiego poety powstało dla upamiętnienia jego spotkania z poetą niemieckim z 19 sierpnia 1829 r.

Sprawą zapomnianego pomnika postanowiliśmy zainteresować Instytut Adama Mickiewicza. To instytucja, która zajmuje

się promowaniem polskiej kultury na świecie. Tak pisze o własnym patronie: „Adam Mickiewicz został wybrany na patrona instytutu, którego misją jest promocja polskiej kultury za granicą. Wybitny poeta, wizjoner i aktywista w swoich romantycznych utworach opisywał i tęsknił do Rzeczypospolitej, której nie było na mapach. Swoimi pracami literackimi wywarł wpływ nie tylko na społeczeństwo polskie, ale również na artystów i myślicieli całej Europy. Patron zobowiązuje instytut do postrzegania sztuki jako nieustannej podróży przez czas, przestrzeń, różne kultury i idee, wzloty i upadki. Kształtuje ona naszą tożsamość i umożliwia głębsze zrozumienie otaczającego świata” – czytamy na stronie.

Teraz Instytut Mickiewicza obiecał interwencję w sprawie. „Opisana przez Pana sytuacja nie była nam dotąd znana, ponieważ Instytut Adama Mickiewicza nie jest bezpośrednio zaangażowany w kwestie związane z pomnikami ani nie sprawuje pieczy nad takimi obiektami. Dzięki Pana sygnałowi oraz interwencji czytelnika możemy podjąć konkretne działania: poinformujemy o sprawie najbliższe polskie instytucje w Niemczech – Instytut Polski w Lipsku oraz Ambasadę RP w Berlinie. Równolegle prześlemy informację do Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kolejnym krokiem będzie ustalenie, kto jest właścicielem wspomnianego



fot. Archiwum/d

go pomnika, oraz czy podjęto już jakiekolwiek działania w tej sprawie. Zajmą się tym właściwe, kompetentne instytucje, którym prześlemy Państwa zgłoszenie” – twierdzi Joanna Andruszko, kierownik wydziału komunikacji.

Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą przed 2023 r. podlegał wiceministrowi kultury Jarosławowi Sellinowi. – Podejmowaliśmy wiele inicjatyw, które miały ratować dziedzictwo polskie poza granicami Polski. Jeżeli właściciel i zarządca pomnika nie ma pieniędzy na uprzątnięcie terenu i zadbanie o pomnik, to może zwrócić się do państwa polskiego. Skoro państwa niemieckiego na to nie stać, to może Polska może pomóc – mówi nam Jarosław Sellin.

Tusk chce zablokować zaprzysiężenie Nawrockiego. Nie publikuje postanowienia marszałka Sejmu

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA \ Mimo prawnego obowiązku i przyjętego zwyczaju rząd nie opublikował do tej pory w Monitorze Polskim postanowienia marszałka Sejmu Szymona Hołowni ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego, na którym przysięgę ma złożyć Karol Nawrocki.

W poniedziałek 7 lipca marszałek Sejmu Szymon Hołownia podpisał postanowienie ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego w celu złożenia przysięgi przez nowo wybranego prezydenta RP. Zgodnie z nim Zgromadzenie Narodowe ma się odbyć w sali posiedzeń Sejmu 6 sierpnia br. o godz. 10. Dokument został umieszczony na stronach sejmowych.

Do tej pory wszystkie postanowienia marszałków Sejmu ws. zwołania Zgromadzenia Narodowego po wyborach prezydenckich były publikowane w Monitorze Polskim. Działo się to następnego dnia po podpisaniu przez marszałka lub najpóźniej kilka dni później. Tak było, gdy funkcję marszałka sprawowała Elżbieta Witek, a wcześniej Małgorzata Kidawa-Błońska.

Jak należy postępować w tym wypadku, reguluje ustawa z 20 lipca 2000 r. o ogła-

szaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych. Zgodnie z art. 2 „ogłoszenie aktu normatywnego w dzienniku urzędowym jest obowiązkowe”, zaś art. 3 stwierdza, że „akty normatywne ogłasza się niezwłocznie”.

Działania rządu krytykują posłowie PiS. – Jeżeli Tusk próbuje w ten sposób zablokować zaprzysiężenie prezydenta, to naraża się na odpowiedzialność karną z art. 128 k.k. zagrożoną karą do 20 lat więzienia. To byłaby próba usunięcia konstytucyjnego organu państwa. Mam nadzieję, że postanowienie zostanie opublikowane. Gdyby ktoś próbował zablokować zaprzysiężenie nowego prezydenta lub zablokować przeprowadzenie Zgromadzenia Narodowego, to jestem przekonany, że obywatiele przeciwko temu zaprotestują i powstrzymają próbę zamachu stanu – powiedział portalowi Niezależna.pl Paweł Jabłoński.

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia publicznie zapowiedział też, że odbierze przysięgę prezydencką od Nawrockiego. Zwrócił przy tym uwagę, że każdy przypadek nieprawidłowości w komisjach musi sumiennie wyjaśnić prokuratura. W Prokuraturze Krajowej powstał specjalny zespół, który ma koordynować postępowania w tej sprawie.

W uzasadnieniu wtorkowej uchwały podjętej przez Izbę Kontroli SN o ważności wyboru prezydenta wskazano, że duża liczba wniesionych protestów wyborczych nie zwiększyła wagi podniesionych w nich zarzutów, zaś żądanie z ustalonych uchybień nie miało wpływu na ogólny wynik wyborów. Łącznie do SN wpłynęły ponad 54 tys. protestów wyborczych; za zasadne uznano 21, ale bez wpływu na ogólny wynik wyborów.

Według danych PKW Karol Nawrocki w drugiej turze wyborów prezydenckich zdobył 10 606 877 głosów, a Rafał Trzaskowski – 10 237 286.

Tomasz Grodecki

Polski astronauta wrócił na Ziemię

NAUKA \ Wczoraj o 11.31 astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski bezpiecznie wylądował w wodach Oceanu Spokojnego. Pierwsza polska misja kosmiczna zakończyła się sukcesem. „Panie Doktorze – gratulujemy! Brawo! Polska dziękuje za Pańską odwagę!” – napisał wczoraj prezydent Andrzej Duda.

Polska misja Ignis rozpoczęła się 25 czerwca. Sławosz Uznański-Wiśniewski był częścią międzynarodowej ekipy, która miała dokonać szeregu badań w stacji kosmicznej. Razem z Polakiem na orbicie znaleźli się komandor Peggy Whitson z USA, pilot Shubhanshu Shukla z Indii oraz specjalista misji Tibor Kapu z Węgier.

W kosmosie przeprowadzono 60 eksperymentów, z czego 13 przez Polskę. Wyniki będą jeszcze analizowane przez naukowców. Jak przekonuje EAS, Sławosz Uznański-Wiśniewski w pełni zrealizował cel misji, a nawet przekroczył cele o 27 proc., biorąc w kosmosie udział w zadaniach mających popularyzować naukę.

Kapsuła Dragon Grace, która przetransportowała astronautów na Ziemię, odłączyła się od Międzynarodowej Stacji Kosmicznej w poniedziałek.

Wczoraj wylądowała w Pacyfiku u wybrzeży Kalifornii. Następnie została wyłowiona z wody i przeniesiona za pomocą podnośnika hydraulicznego na pokład statku „Shannon” należącego do SpaceX. Polskiemu astronautcie gratulowali wczoraj politycy ze wszystkich partii politycznych. „Z głębokim podziwem i dumą obserwowaliśmy pracę Pana Doktora na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, gdzie realizował Pan eksperymenty przygotowane również przez polskich naukowców. Szczególnie dziękujemy za działalność edukacyjną (...). Bezpośrednie łączenia z kosmosem to bezcenna lekcja dla młodych, ambitnych Polaków – lekcja, która będzie procentować w przyszłości (...)” – napisał prezydent Andrzej Duda.

Jacek Liziniewicz



PROKURATURA W SŁUŻBIE RZĄDU

SKANDAL \ Prokuratura postanowiła umorzyć dochodzenie w sprawie napaści na dziennikarza TV Republika Janusza Życzkowskiego, do którego doszło 10 kwietnia 2025 r. w Wieluniu podczas wiecu Rafała Trzaskowskiego. – Prokuratura, umarżając to postępowanie, podała uzasadnienie, że brak jest interesu społecznego w podjęciu tego postępowania – przekazał Życzkowski.

PRAWO \ Minister schowa się za immunitetem senatora

W sądzie na Bodnara czeka prywatny akt oskarżenia!

Zawiadomienie do prokuratury, pozew o naruszenie dóbr osobistych, a przede wszystkim prywatny akt oskarżenia. Wszystkie dotyczą działań Adama Bodnara, a kroki prawne podjął sędzia Jacek Przygucki, odwołany prezes sądu w Suwałkach. „Minister postąpił w stosunku do mnie w sposób bezprawny i jest to wyraz mojej niezgody” – tłumaczy. Jak ustaliliśmy, Bodnar nie zamierza jednak zrzec się immunitetu senatora.

Grzegorz Broński

W uzasadnieniu mojego odwołania napisano między innymi, że funkcję zawdzięczam wyłącznie nieuzasadnionym kontaktom z politykami. Co dla mnie – jako sędziego – jest po prostu pomówieniem. Nie mogę się na coś takiego zgodzić” – podkreśla sędzia Jacek Przygucki.

Odwołanie prezesa sądu

W grudniu 2024 r., tuż przed świętami Bożego Narodzenia, minister sprawiedliwości Adam Bodnar odwołał sędziego Jacka Przyguckiego z funkcji prezesa Sądu Okręgowego w Suwałkach. W komunikacie posłużono się argumentami, które już wcześniej wykorzystywano jako pretekst do przeprowadzania czystek w sądach w całej Polsce. Czyli brak konsultacji z samorządem sędziowskim przy powołaniu na stanowisko, a także podpisanie listy poparcia dla kandydata na członka Krajowej Rady Sądownictwa. Jako zarzut przywołano nawet piastowanie w przeszłości stanowisk w Ministerstwie Sprawiedliwości, choć Bodnar obecnie współpracuje w resorcie z licznymi sędziami – głównie działaczami Iustitii i Themis.

Niemal natychmiast po odwołaniu sędziego Przyguckiego podjął kroki prawne wobec Bodnara. – Uznałem, że minister postąpił w stosunku do mnie w sposób bezprawny i jest to wyraz mojej niezgody na tego typu działanie. To główna przesłanka – tłumaczy (całą rozmowę można przeczytać na portalu Niezależna.pl). Podkreśla, że minister podjął decyzję „już po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał przepisy stanowiące podstawę mojego odwołania za niekonstytucyjne i nieobowiązujące”.



Minister sprawiedliwości Adam Bodnar został pozwany przez sędziego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Zawiadomienie do prokuratury

W styczniu Przygucki złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przez Bodnara dwóch przestępstw: znieważenia funkcjonariusza publicznego oraz przekroczenia uprawnień. Na początku marca Prokuratura Okręgowa w Warszawie wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. „Wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego” – uznano.

Przygucki zaskarżył postanowienie, a wtedy akta zaczęły krążyć po Polsce. Zażalenie zaadresowane do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy prokuratura przekierowała do... Suwałk. Choć było wiadomo, że ten sąd się wyłączy. I tak się stało. Dokumenty przesłano więc do Ostrołki. Przez kilka miesięcy panowała cisza, aż nagle część zażalenia przekazano do Prokuratury Regionalnej w Warszawie ws. czynu z art. 212 k.k. (zniesławienie), choć Przygucki nawet o to nie wnosił! W kluczowych kwestiach – cisza.

Dwa pozwy

Poza tym w styczniu w Sądzie Okręgowym w Warszawie złożył pozew o naruszenie dóbr osobistych przez ministra Bodnara. Po dwóch miesiącach został wezwany do uzupełnienia wpisu (czyli swoistej opłaty) i od tego momentu zapanowała cisza. Nie podjęto żadnych czynności, a przynajmniej o nich nie poinformowano.

Dochodzą jeszcze problemy z pozwem o przywrócenie do pracy, który z Suwałk trafił do Sądu Rejonowego w Białymstoku. Niedawno wreszcie wyznaczono termin rozprawy, ale na 22 października, czyli po 10 miesiącach od wniesienia pozwu! – Nie będę formułował daleko idących wniosków na temat tego, czego oczekuję. Zdaję sobie sprawę, że moje wnioski, pozwy, akt oskarżenia itd. mogą zakończyć się pozytywnie, czyli uznaniem winy drugiej strony, uznaniem powództwa, jak i całkiem przeciwnie. Od ich oceny jest sąd! – podkreśla sędzia Przy-

gucki. – Ale moje zastrzeżenia budzi szybkość procedowania – dodał. – Przesiadając się zza stołu sędziowskiego na ławę strony postępowania sam jako obywatel doświadczam, jak nasze sądownictwo jest mało wydolne – mówi.

Prywatny akt oskarżenia

Na tym sędzia Przygucki nie poprzestał – w styczniu skierował wobec Bodnara prywatny akt oskarżenia z zarzutem zniesławienia (art. 212 k.k.).

„Pomawiając pokrzywdzonego Jacka Zbigniewa Przyguckiego o postępowanie i właściwości, wskazane w treści pisma do Kolegium Sądu Okręgowego w Suwałkach oraz w treści komunikatu, zamieszczonego na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości, oskarżony Adam Bodnar dopuścił się poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej, ale przede wszystkim naraził go na utratę zaufania potrzebnego do sprawowania urzędu sędziego. Zarzuty, kierowane wobec pokrzywdzo-

nego, stanowią zaprzeczenie wszelkich przymiotów, którymi powinien cechować się, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, każdy sędzia” – stwierdził.

Z oczywistych względów sprawa nie mogła się toczyć w suwalskim sądzie. Została przekazana do Łomży – minęło kilka miesięcy i tak naprawdę nic się nie dzieje, bo Bodnar chroni parlamentarny immunitet. Musi być on najpierw uchylony, aby proces ruszył.

Immunitet senatora

Dlatego Przygucki w marcu złożył wniosek o „wyrażenie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej zgody na pociągnięcie senatora Adama Bodnara do odpowiedzialności karnej w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego”. Co się z nim dzieje? Trafił do Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich. „W celu jego rozpatrzenia i uchwalenia sprawozdania wraz z propozycją przyjęcia albo odrzucenia wniosku, po umożliwieniu senatorowi Adamowi Bodnarowi przedstawienia wyjaśnień i wniosków w formie pisemnej lub ustnej” – przekazało Centrum Informacyjne Senatu.

Bodnar przesłał wyjaśnienia w połowie czerwca. „(...) wraz z wnioskiem o odrzucenie wniosku sędziego Jacka Przyguckiego i informacją o wystąpieniu do Sądu Rejonowego w Łomży o umorzenie postępowania karnego” – przekazało CIS.

To oznacza, że minister sprawiedliwości nie zamierza zrzec się parlamentarnego immunitetu. Oczywiście komisja może podjąć inną decyzję, ale nie wiadomo, kiedy ją wyda. „Obowiązujące przepisy nie określają terminu rozpatrzenia sprawy przez KRESS, a termin jej posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony” – wyjaśnia CIS.

Czy zachowanie ministra zaskoczyło Przyguckiego? „Owszem. Zwłaszcza w sytuacji, gdy politycy obecnej koalicji rządzącej często mówią, że to właśnie przed sądem należy wyjaśniać wszelkie wątpliwości. Jeżeli immunitet senatora Bodnara nie zostanie uchylony, to pozbawi mnie to możliwości dochodzenia moich praw w sporze z ministrem Bodnarem. Wtedy bowiem sąd sprawę po prostu umorzy” – tłumaczy sędzia.



OKOLICE \ W pobliżu Chełma warto odwiedzić Stołpie – z XII-wieczną wieżą obronną, najstarszym zabytkiem romańskim we wschodniej Polsce. W Krupem znajdują się ruiny renesansowego zamku Orzechowskich, a w Krynicach – jedna z największych piramid w Polsce, będąca grobowcem rodziny Falskich.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 16 LIPCA 2025

KULTURA

7

PIĘKNA POLSKA \ Cotygodniowy cykl „Codziennej” o miejscach warty odwiedzenia

Chełm – miasto na kredzie i legendzie

Na wschodnich rubieżach Lubelszczyzny wznosi się Chełm – miasto pełne podziemnych labiryntów, kredowych opowieści i duchów przeszłości. Jego historia toczy się zarówno w korytarzach pod ziemią, jak i na Górze Chełmskiej, gdzie od wieków krzyżują się ścieżki kultu i pamięci. Wśród nastrojowych uliczek wokół placu Łuczkowskiego kryje się unikalny w skali Europy system wyrobisk – dziś znany jako Chełmskie Podziemia Kredowe.

Anna Krajewska

Zanim Chełm rozszerzył się na wzgórza i place, najpierw zaczął rosnąć pod ziemią. Od średniowiecza mieszkańcy drążyli w kredowych pokładach swoje piwnice, magazyny, a z czasem także wyrobiska, z których pozyskiwano cenny surowiec. Przez wieki powstała tam sieć nieformalnych korytarzy, łączonych systematycznie lub przypadkiem. Tworzy ona labirynt, który dziś stanowi jedną z największych osobliwości Lubelszczyzny – Chełmskie Podziemia Kredowe.

Miasto pod ziemią

Dziś trasa turystyczna liczy prawie 2 km i biegnie przez trzy poziomy pod Starym Miastem. Zwiedzanie trwa około 50 min i obejmuje ekspozycje geologiczne, archeologiczne i historyczne. Szczególną atrakcją jest szyb staromiejskiej studni, ale największe emocje budzi spotkanie z Duchem Bieluchem – legendarnym opiekunem podziemi – o czym za chwilę.

Wejście do podziemi znajduje się przy ul. Lubelskiej 55a. Trasa jest bezpieczna (ale niedostosowana dla osób niepełnosprawnych), z temperaturą ok. 9 st. C przez cały rok. Zwiedzanie odbywa się z przewodnikiem, w stałych godzinach od 10 do 17, najlepiej po dokonaniu wcześniejszej rezerwacji (tel. 82 565 25 30). Bilety kosztują 30 zł (normalny) i 22 zł (ulgowy).

Duch z legend

O tym, że podziemia Chełma skrywają nie tylko historię, ale i tajemniczego opiekuna, wie każdy, kto choć raz przemierzył tutejsze tunele. Według miejscowej legendy Duch Bieluch to niezwykła postać – niedźwiedź,

który w czasach pogańskich zamieszkiwał kredowe jaskinie pod Górą Chełmską. Był dziki, brunatny, budzący respekt. Przez lata jego futro przybrało śnieżnobiały odcień, a mieszkańcy grodu uznali go za istotę mistyczną. Gdy na Chełm napadli najeźdźcy, niedźwiedź stanął w obronie miejsca i rozgromił wrogów. Po bitwie zniknął w podziemiach, a jego postać głęboko zakorzeniła się w lokalnej tradycji. To nie tylko bohater podań, ale i symbol obecny w herbie Chełma, lokalnej kulturze, rzeźbach, dziecięcych bajkach i miejskich wydarzeniach, które wciąż przypominają o jego obecności.

Z góry widać więcej

Serce miasta bije również wyżej – na Górze Chełmskiej, która od wieków pozostaje przestrzenią kultu, władzy i modlitwy. Wznosi się tam bazylika Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – niegdyś katedra unicka. Świątynia zaprojektowana w stylu późnobarokowym, z charakterystycznymi wieżami, kopułą i monumentalnym portykiem, skrywa wewnątrz m.in. antependium przedstawiające hołd rycerstwa obrazowi MB Chełmskiej po bitwie pod Beresteczkiem oraz obrazy Franciszka Smuglewicza: „Ukrzyżowanie” i „Święty Onufry”. Pod prezbiterium i transeptem mieszczą się krypty grobowe – dostępne podczas oprowadzania.

W ołtarzu głównym z kolei eksponowany jest słynący łaskami obraz Matki Boskiej Chełmskiej. Oryginał tej bizantyjskiej ikony z X w. namalowano na płótnie naciągniętym na cyprysowej desce. Obraz od wieków otaczany jest przez wiernych szczególnym kultem, co zostało odzwierciedlone na rycinie autorstwa Teodora Rakowieckiego



fot. x.com/d

z dzieła „Phoenix tertiatu redi-vivus” biskupa Jakuba Suszy, a uroczysta koronacja ikony z 1765 r. opisana przez biskupa Maksymiliana Ryłłę (1782). Oba cenne starodruki znajdują się dziś w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Na wzgórzu oprócz bazyliki warto zwrócić uwagę na Bramę Uściłuską z 1616 r. – najstarszą zachowaną budowlę w Chełmie, klasztor bazylianów, pałac biskupów unickich oraz pomnik prymasa Stefana Wyszyńskiego. Archeolodzy odkryli tu także pozostałości grodziska z X w. i fundamenty zamku księcia Daniela Romanowicza z XIII stulecia. To właśnie od słowiańskiego „chołm”, oznaczającego wzgórze, pochodzi nazwa miasta.

Zwiedzanie zespołu sakralnego można zaplanować kompleksowo – karnet łączony obejmuje wejście do krypt, piwnic klasztornych oraz na taras widokowy dzwonnicy. Cena: 22 zł (normalny), 12 zł (ulgowy). Obiekty czynne są w godz. 10–18 codziennie w wakacje, a w maju i czerwcu – w soboty i niedziele. To właśnie z tarasu najlepiej widać, jak historia Chełma toczy się dalej.

W muzealnych salach

Po panoramie warto odwiedzić Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza, z główną siedzibą przy ul. Lubelskiej 55, które od ponad 100 lat dokumentuje historię regionu, jego kulturę i tożsamość. To instytucja z oddziałami poświęconymi archeologii, historii, etnografii, sztuce, przyrodzie i fotografii. W ra-

mach muzeum działają m.in. Galeria 72, która prezentuje nowoczesne malarstwo konstruktywistyczne, oraz Oddział Sztuki Ziemi Chełmskiej, skupiający się na lokalnych twórcach.

Łącznie muzeum posiada ponad 20 tys. eksponatów – od średniowiecznych artefaktów po współczesne dzieła sztuki. W zbiorach znajdują się m.in. wspomniane wcześniej starodruki, w tym najstarsza panorama Chełma, obiekty liturgiczne oraz dzieła dokumentujące dzieje miasta. Szczególną wartość mają kolekcje numizmatyczne oraz polskie malarstwo portretowe z XIX w.

Muzeum mieści się w czterech zabytkowych budynkach w centrum miasta – przy ul. Lubelskiej 55, 56a, 57 oraz przy ul. św. Mikołaja 4. Każdy z budynków ma swój charakter – od dawnego kościoła unickiego po mieszczańskie kamieniczki i drukarnię. Instytucja organizuje także koncerty, warsztaty, oprowadzania tematyczne i wydarzenia edukacyjne. Muzeum jest czynne od wtorku do piątku w godz. 10–16, a w soboty i niedziele od 12 do 16. W poniedziałki nieczynne. Karnet na wszystkie budynki to koszt 25 zł (15 zł ulgowy). W czwartki wstęp jest wolny.

W Chełmie powstaje także Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej oraz Centrum Prawdy i Pojednania im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego – instytucje, które staną się ważnym punktem na mapie pamięci historycznej. Przetarg ogłoszono w miniony piątek,

podczas obchodów 82. rocznicy ludobójstwa wołyńskiego.

Smaki miasta

Chełm potrafi nakarmić nie tylko duszę, ale i ciało. W lokalnych piekarniach warto spróbować cebularzy – wypieków z cebulą i makiem, które są kulinarną pozostałością po dawnych mieszkańcach miasta. Warto poszukać miejsc, które serwują pieczoną gęś, pierogi z kaszą gryczaną i dania z ryb – zwłaszcza pstrąga z lokalnych hodowli. Na placu Łuczkowskiego można znaleźć przytulne lokale z ogródkami oferujące bajgle, zupy, dania sezonowe i desery. To dobre miejsce na odpoczynek po spacerze.

W mieście dostępne są bezpłatne parkingi. Samochody osobowe mogą zatrzymać się tuż obok wejścia na starówkę, natomiast autokary mają wyznaczone miejsce przy parku miejskim przy ul. Armii Krajowej. Historyczne centrum miasta jest połączone z ruchem samochodowego. Do Chełma łatwo też dotrzeć pociągiem – miasto leży na trasie Lublin–Dorohusk. Z dworca PKP do Rynku można dojść pieszo – to około 20 min spacerem – lub skorzystać z komunikacji miejskiej (autobusami linii 1, 8, 9, 14).

Cykl wakacyjny pod patronatem Fundacji Niezależne Media





NAJSTARSZY PREZYDENT ŚWIATA KANDYDUJE NA KOLEJNĄ KADENCJĘ

AFRYKA \ Prezydent Kamerunu Paul Biya ogłosił swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich. Będzie to ósma próba utrzymania władzy 92-letniego polityka, którą sprawuje nieprzerwanie od 1982 r. W Kamerunie kadencja prezydenta trwa 7 lat.

PÓŁWYSEP IBERYJSKI \ Rząd Sáncheza nie dostrzega chińskiego zagrożenia

Hiszpania w szponach Huawei

Lewicowy rząd Hiszpanii przyznał chińskiej firmie związanej z armią ChRL kontrakty o łącznej wartości 12,3 mln euro na przechowywanie i zarządzanie podsłuchami policji oraz służb wywiadowczych.

Hanna Shen

Decyzja podjęta przez hiszpańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dotyczy wykorzystania systemów pamięci masowej OceanStor 6800 V5 firmy Huawei, które mają wspierać ochronę i przechowywanie komunikacji legalnie przechwyconej przez państwowe siły bezpieczeństwa. Jak informuje hiszpański portal Objective, w Policji Narodowej i Gwardii Cywilnej „narasta niepokój związany z ciągłym dostarczaniem przez Huawei wrażliwych systemów dla policji oraz Narodowego Centrum Wywiadowczego (CNI). Źródła wewnętrzne z obu służb wyraziły obawy dotyczące tego, co postrzegają jako strategiczną niespójność w zakresie bezpieczeństwa, ponieważ z jednej strony mają one zachować szczególną ostrożność wobec programów zagranicznych, a jednocześnie muszą powierzać dane firmie powiązanej z Komunistyczną Partią Chin”.

Hiszpania, pod rządami lewicowego premiera Pedra Sáncheza, nie tylko unika realizacji celów NATO, w tym wydawa-

nia 5 proc. PKB na obronność, ale także promuje zbliżenie z Chinami, które są głównym sponsorem maszyny wojennej Putina. Chińska firma Huawei wcześniej zapewniła Hiszpanii wsparcie technologiczne w zakresie legalnych systemów podsłuchowych (SITEL). Dodatkowo Huawei wypłacił hiszpańskiej grupie lobbystycznej Acento około 200 tys. euro za lobbowanie w imieniu firmy u hiszpańskiego rządu oraz w Unii Europejskiej, aby uniknąć ograniczeń w handlu i zamówieniach publicznych. Acento została założona przez Joségo Blanco, lewicowego polityka i ministra robót publicznych w rządzie José Zapatero. W Hiszpanii Huawei korzystał również z usług innej agencji lobbystycznej, Whathefay, prowadzonej przez Laure i Albę Rodriguez Espinosa, córki byłego premiera Zapatero.

Decyzja o zacieśnieniu współpracy Hiszpanii z Huawei zapadła pomimo ostrzeżeń sojuszników z NATO dotyczących bliskich powiązań chińskiej firmy z Komunistyczną Partią Chin oraz armią. Huawei odgrywa kluczową rolę w tzw. fuzji militarno-cywilnej, czyli strategii, która ma



Decyzja o zacieśnieniu współpracy Hiszpanii z Huawei zapadła pomimo ostrzeżeń sojuszników z NATO | fot. Facebook/d

na celu umożliwienie KPCh dostępu do specjalistycznej wiedzy i zaawansowanych technologii. Dzięki temu Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza może się rozwijać i przyjmować bardziej agresywną postawę na arenie międzynarodowej.

W Stanach Zjednoczonych pierwsza administracja Trumpa wprowadziła całkowite weto na udział Huawei w sieciach telekomunikacyjnych. W 2020 r. Komisja Europejska zaleciła państwom członkowskim wykluczenie dostawców uznawanych za „wysokie ryzyko” z wdrożeń technologii 5G.

Szwecja, Rumunia i Wielka Brytania wprowadziły bezpośrednie zakazy dostępu chińskim dostawcom do swoich kluczowych sieci 5G. W grudniu 2018 r. czeska agencja ds. cyberbezpieczeństwa ostrzegła przed korzystaniem z technologii chińskich firm Huawei i ZTE, uznając je za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Niemcy zdecydowały się na stopniowe wycofywanie komponentów Huawei i ZTE z krajowej sieci 5G, jednak proces ten ma zakończyć się dopiero do końca 2029 r.

Polska w kwestii Huawei przyjmuje postawę zbliżo-

ną do Hiszpanii. W marcu br. Ministerstwo Cyfryzacji ogłosiło, że nie planuje wprowadzenia zakazu ani ograniczeń dotyczących używania sprzętu Huawei w polskich sieciach telekomunikacyjnych, w tym w technologii 5G. W październiku 2024 r. do dymisji podał się Jacek Tomczak, wiceminister rozwoju i technologii w rządzie Donalda Tuska. Tomczak, jako poseł, miał potajemnie lobbować na rzecz chińskich koncernów technologicznych, prezentując stanowisko w pełni zgodne z interesami Chin.

Sześć godzin i deportacja

USA \ Administracja Donalda Trumpa nie ustaje w zwalczaniu nielegalnej imigracji i stara się przyspieszać deportacje przybyszów. Dzieje się tak pomimo obstrukcji ze strony sądów, demokratów i liberalno-lewicowych mediów.

Deportacje mają być realizowane nie tylko do krajów pochodzenia imigrantów, ale również do innych państw, których władze zapewnią Waszyngton, że imigranci nie będą tam w żaden sposób prześladowani. Administracja Białego Domu wysyła ich już choćby do Sudanu Południowego, Kolumbii i Panamy i planuje zachęcić do ich przyjmowania władze: Liberii, Senega-

lu, Gwinei Bissau, Mauretanii i Gabonu.

Deportacjami zajmuje się Urząd ds. Imigrantów i Egzekwowania Cel (ICE), który otrzymał uprawnienia pozwalające na odsyłanie nielegalnych przybyszów nawet po sześciu, a nie, jak wcześniej, 24 godzinach od poinformowania ich o tym.

ICE jest szczególnie krytykowaną przez demokratów

i sympatyzujące z nimi media instytucją rządową, na której barkach w dużej mierze spoczywa realizowanie zapowiadane przez Trumpa jeszcze w kampanii wyborczej procesu deportowania nielegalnych migrantów, którzy w czasach rządów Joego Bidena masowo docierali na amerykańskie terytorium. Warto przypomnieć, że to właśnie nieszczelna granica z Meksykiem i powiąza-

na z tym działalność wszelkiej maści gangów, oddziałująca na pogarszanie się poczucia bezpieczeństwa, były dotąd wymieniane przez Amerykanów wśród ich głównych zmartwień. Zdecydowane posunięcia Donalda Trumpa, który pierwszego dnia swojej prezydentury zadbał o zmianę tej sytuacji, spotkały się z dobrym przyjęciem jego elektoratu, a także zmasowaną krytyką ze strony jego politycznych przeciwników.

Dlatego dziś ich uwaga skupia się na ICE, który jest przez nich określany jako „prywatna policja Trumpa” i pod którego adresem rzuca się oskarżenia o łamanie prawa. Media i demokraci bazują na fakcie trzykrotnie-

go zwiększenia budżetu urzędu do 170 mld dol. Podkreśla się również, że nakłady na ośrodki integrowania wzrosły o ponad 250 proc. i są prawie o 2/3 wyższe niż całość wydatków na amerykański system penitencjarny. Demokraci wspierają głosy imigrantów krytykujących warunki m.in. w obiekcie zwanym „aligatorowym Alcatraz” na Florydzie, a także znajdujących się w innych stanach, m.in. za złe żywienie i przepełnienie. Wizytujący „Alcatraz” republikanie ocenili zaś, że są one dobre, a szefowa resortu bezpieczeństwa krajowego Kristi Noem zapowiedziała, że zaprosi tam media.

(pp)



RUSZYŁ PROCES NIEMIECKIEGO LEKARZA

BERLIN \ W tym tygodniu przed sądem krajowym w Berlinie rozpoczął się proces lekarza oskarżonego o zamordowanie 15 pacjentów. 40-letni mężczyzna zbrodni miał dokonać od września 2021 r. do lipca 2024 r.



PACYFIKACJE WIOSEK W SUDANIE

WOJNA DOMOWA \ Sudańskie paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia (RSF) miały zabić prawie 300 osób w atakach, które rozpoczęły się w sobotę w stanie Kordofan Północny.

WOJNA NA UKRAINIE \ Prezydent USA liczy, że skłoni Rosjan do negocjacji

Trump pytał Zełenskiego o atak na Moskwę i Petersburg

Wygląda na to, że prezydent USA Donald Trump jest bardziej wściekły na kremlofskiego zbrodniarza wojennego Władimira Putina, niż się wydawało. Dziennik „Financial Times” („FT”) ujawnił, że miał on zachęcać prezydenta Ukrainy do ataków w głębi Rosji. Miał go również spytać, czy Ukraińcy daliby radę zaatakować Moskwę, jeśli USA dałyby im odpowiednią broń.

Wiktor Młynarz

W poniedziałek Trump spotkał się w Waszyngtonie z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem. Dzień wcześniej zapowiedział „wielkie ogłoszenie” w sprawie Rosji. Ostatecznie jednak powtórzył tylko, że USA będą dostarczały Ukrainie broń, za którą zapłacą inne państwa NATO. Nie ujawnił, o jaką broń chodzi, poza wyrzutniami przeciwlotniczymi Patriot. Zagroził także, że nałoży na Rosję cło w wysokości 100 proc., jeśli Putin nie zaprzestanie walk w ciągu najbliższych 50 dni.



Prezydent USA Donald Trump | fot. CARLOS BARRIA/Reuters/Forum

Trump stwierdził też, że nie podoba mu się postępowanie Rosji. Powiedział, że już cztery razy myślał, że udało mu się dogadać z Putinem, ale ten zaraz po tym zaczął bombardować ukraińskie miasta. Zasugerował też, że za tym, że przejrzał na oczy, stoi jego urodzona w Słowenii żona Melania. – Idę do domu i mówię pierwszej damie: rozmawiałem z Władimirem dzisiaj i mieliśmy cudowną konwersację. A ona odpowiedziała: o tak? Właśnie ude-

rzono w kolejne miasto” – powiedział.

Jak informowaliśmy wcześniej, portal Axios donosił, że Trump planuje zerwać z polityką deeskalacji i dostarczyć Ukrainie także broń ofensywną. Po tym, jak prezydent USA nie zapowiedział tego w poniedziałek, wiele osób poczuło się rozczarowanych. „FT” informuje jednak, że to nie oznacza, że nie ma takiego planu.

4 lipca – dzień po rozmowie z Putinem, w której rosyjski zbrodniarz powiedział mu,

że będzie eskalował konflikt – Trump odbył rozmowę z Zełenskim. „FT” dowiedział się, że w jej trakcie pytał o to, czy Ukraińcy będą w stanie atakować cele w głębi Rosji, jeśli dostaną odpowiednią broń. „Wołodymyr, możesz uderzyć w Moskwę?” – miał pytać Trump. „Możesz też uderzyć w Petersburg?”. Zełenski odparł, że mogą to zrobić, jeśli tylko USA dadzą im broń.

Źródła „FT” twierdzą, że Trump popiera ten pomysł, bo liczy, że jeśli Ukraina „sprawi,

że Rosjanie poczują ból”, to będą oni bardziej skłonni do negocjacji. Prezydent Zełenski miał otrzymać w zeszłym tygodniu w Rzymie listę broni dalekiego zasięgu, jaką mógłby otrzymać. Ta broń zostanie najpierw sprzedana innym państwom NATO, które przekażą ją Kijowowi. Pozwoli to Trumpowi na obejście faktu, że Kongres zamroził bezpośrednie wsparcie wojskowe dla Ukrainy. „FT” informuje, że Ukraińcom zależy szczególnie na pociskach manewrujących Tomahawk, które mają 1600 km zasięgu, i na kolejnych rakietach ATACMS o 300-km zasięgu, których już wcześniej używali do ataków na cele w Rosji.

Od jakiegoś czasu mówi się, że Trump jest coraz bardziej sfrustrowany postępowaniem Putina i tym, że nie chce on negocjować z Ukrainą. Przyznają to otwarcie jego sojusznicy, a nawet sam prezydent. Jak zauważa „FT”, nawet jeśli Ukraina nie dostanie ostatecznie broni ofensywnej, to sam fakt, że Trump rozmawiał o ataku na Moskwę, pokazuje, jak bardzo jest wściekły na Putina.

Kreml wielokrotnie groził państwom Zachodu, które dostarczają Ukrainie broń. Putin w zeszłym roku sugerował nawet, że będą atakować bazy wojskowe państw, które dostarczyły Kijowowi broń używaną do ataków na Rosję. Poza Niemcami mało kto się tym jednak przejmuje, widząc, że za słowami nie idą czyny. Wysooko postawione źródło powiedziało „FT”, że wśród zachodnich polityków – także tych z USA – rośnie chęć, by „sprowadzić wojnę do Moskwy”.

Baleary celem nielegalnej migracji

MORZE ŚRÓDZIEMNE \ Archipelag Balearów mierzy się z poważnym kryzysem migracyjnym, który może zagrozić nawet destabilizacją regionu. Tylko w tym roku na te hiszpańskie wyspy dopłynęło ponad 3200 nielegalnych imigrantów. Jest to trzykrotny wzrost w porównaniu do analogicznego okresu z ubiegłego roku.

Hiszpania od wielu lat poddawana jest potężnej presji migracyjnej. Nielegalna migracja odbywa się do tego kraju zarówno drogą lądową, jak i drogą morską. W tym drugim przypadku należy wskazać trzy główne kierunki, którymi są południowe wybrzeże Hiszpanii, Wyspy Kanaryjskie, a także archipelag Balearów. Jak informował Frontex, w przypadku Wysp Kanaryjskich w ubiegłym roku odno-

towano 18-proc. wzrost liczby przyjazdów, do prawie 47 tys. osób. Stanowi to najwyższą wartość od czasu rozpoczęcia gromadzenia danych przez Frontex w 2009 r.

Równie niepokojące informacje dotyczą Balearów, gdzie w tym roku przybyło 3272 nielegalnych imigrantów. Dla porównania w podobnym okresie w ubiegłym roku odnotowano zaledwie tysiąc osób, które przypłynęły nielegalnie na te

wyspy. – Ten 300-proc. wzrost, napędzany głównie przez algierskich imigrantów, czyni Baleary drugim głównym węzłem nielegalnej imigracji do Hiszpanii, co odzwierciedla rażącą porażkę polityki imigracyjnej i zaniedbania rządu centralnego – komentuje portal hiszpańskiego dziennika „La Gaceta”.

Źródła Frontexu podkreślają, że Algierczycy są główną siłą napędową szlaku na Baleary,

napędzanego biernością społeczności międzynarodowej i brakiem porozumień z Algierią. W niedawno zrealizowanej operacji na Ibizie Lokalna Brygada ds. Imigracji i Ochrony Granic aresztowała dwóch Algierczyków, domniemanych kapitanów statku znanego jako „Taxi Patera”, zajmującego się nielegalnym transportem imigrantów z wybrzeża Algierii na Formenterę i Ibizę. Podejmowane przez hiszpańskie

służby działania wymierzone w przemytników są niewystarczające w porównaniu ze skalą procederu.

Dla porównania rząd w Atenach, który również mierzy się z presją migracyjną, zdecydował się zawiesić na trzy miesiące rozpatrywanie wniosków o azyl dla wszystkich imigrantów docierających do kraju z Afryki Północnej drogą morską do Grecji. Co więcej, na Krecie ma powstać ośrodek dla zatrzymanych imigrantów. Aby skutecznie zamknąć szlak migracyjny, na wody Morza Śródziemnego wysłano dodatkowe jednostki greckiej straży przybrzeżnej oraz marynarki wojennej Grecji.

Paweł Kryszczak



INDIE ŁAGODZĄ PRZEPISY DOTYCZĄCE POLITYKI KLIMATYCZNEJ

EMISJA \ Indie cofnęły dziesięcioletni nakaz instalowania urządzeń oczyszczających powietrze, łagodząc przepisy dotyczące emisji siarki dla 79 proc. swoich elektrowni węglowych. Zwolnienie dotyczy zakładów znajdujących się poza promieniem 10 km od zaludnionych i zanieczyszczonych miast.

LEGISLACJA \ Polski produkt ma zostać zastąpiony zagranicznym

Termomodernizacja? Koniecznie niemiecką wełną

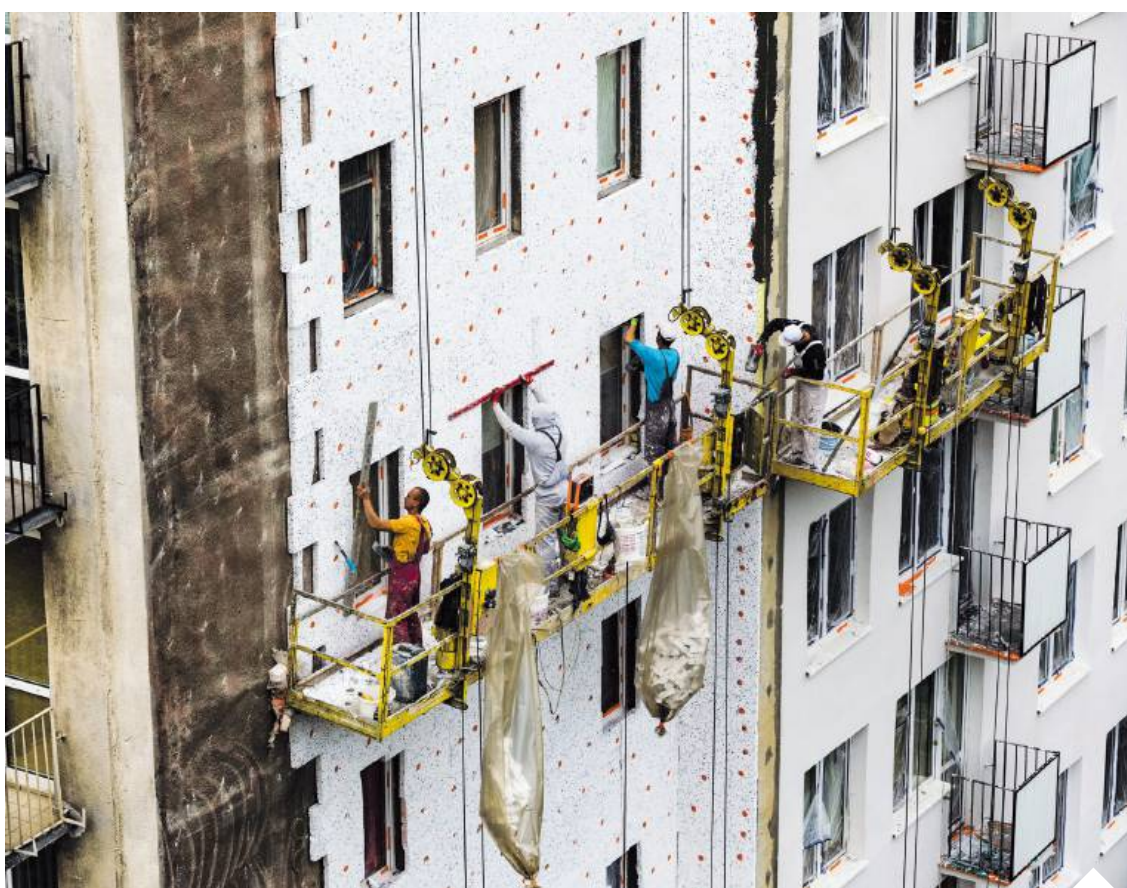
Ministerstwo Rozwoju i Technologii (MRiT) przygotowało przepisy, które mogą doprowadzić do upadku kolejnej branży w Polsce i wycieku ogromnych pieniędzy do międzynarodowych koncernów – ostrzegają politycy opozycji. Ich zdaniem zaostrzone wymagania przeciwpożarowe doprowadzą do wyeliminowania z rynku polskich producentów styropianu, faworyzując importowaną wełnę mineralną, co wywoła wzrost kosztów budowy i termomodernizacji.

Mariusz Andrzej Urbanke

Ta sprawa dotyczy praktycznie każdego z Polaków – podkreśla europoseł Daniel Obajtek, przywołując przykłady podobnych niekorzystnych dla Polaków przepisów: ustawy wiatrakowej i unijnej dyrektywy EPBD, czyli o przymusowych remontach. „Tak ekipa Tuska chce po cichu zabić branżę styropianową” – napisał w mediach społecznościowych. „W MRiT trwają prace nad rozporządzeniem w sprawie warunków technicznych. Skomplikowanymi zapisami chcą wykluczyć około 100 producentów styropianu – głównie polskich – na rzecz zagranicznych koncernów, które – uważa – pracowały nad projektem tego rozporządzenia. To też ogromny cios dla kieszeni Polek i Polaków, bo wełna mineralna jest 40 proc. droższa niż styropian” – zaznaczył.

Użycie styropianu przy ocieplaniu budynków będzie musiało być ograniczone

Politycy PiS sprzeciwiają się wprowadzeniu tych przepisów, zapowiadają też, że skierują sprawę do CBA celem sprawdzenia, w jaki sposób zmiany w normach przeciwpożarowych, uderzające w polskich producentów styropianu, znalazły się w projekcie MRiT. Projekt rozporządzenia zakłada, że użycie styropianu przy ocieplaniu budynków będzie musiało być ograniczone. Resort rozwoju przewiduje, że w przypadku stosowania do ocieplenia materiałów o klasie reakcji na ogień niższej niż A1 lub A2, które spełnia jedynie wełna mineralna, trzeba będzie stosować dodatkowe poziome pasy rozdzielające mające zapobiegać rozprzestrzenianiu się ognia po ścianie budynku. Styropian ma



Ministerialny projekt rozporządzenia zakłada, że użycie styropianu przy ocieplaniu budynków będzie musiało być ograniczone

| fot. Andrzej Bogacz/Forum

klasę E, a płyty PiR poliuretanowe – klasę B. Według ekspertów zakaz ocieplania styropianem budynków powyżej trzech kondygnacji oraz obiektów wielkopowierzchniowych doprowadzi do tego, że wykonawcy będą stosować tylko wełnę, co podniesie koszty inwestycji i uderzy w polskich producentów styropianu.

Polską rządzi zagraniczne lobby

– Mamy kolejny przykład, że Polską tak naprawdę rządzi lobby – powiedział europoseł Obajtek. Politycy opozycji podkreślają, że na nowych regulacjach skorzystają jedynie inne państwa, bo producentem wełny jest pięć międzynarodowych koncernów, min. niemieckich i francuskich. – Największym skandalem jest, że

w tworzeniu tego rozporządzenia brały udział osoby zaangażowane w te firmy. Czyli potężne lobby. Ten rynek to jest ok. 10 mld zł. Oznacza to, że w ok. 100 firmach w Polsce, które zajmują się produkcją styropianu, tysiące ludzi przestanie mieć pracę – ostrzegł Obajtek.

Styropian jest o połowę tańszy niż wełna mineralna

Udział styropianu w rynku izolacji szacowany jest na ok. 60 proc., a w systemach ocieplenia ścian zewnętrznych budynków (ETICS) aż na 86 proc. – Ocieplenie nie generuje stałych kosztów, nie zużywa energii, nie wymaga częstych stałych przeglądów. Jego instalacja to jednorazowy wydatek, który szybko

się zwraca i procentuje przez kolejne lata – przekonuje Kamil Kiejna, prezes Polskiego Stowarzyszenia Producentów Styropianu (PSPS), organizacji zrzeszającej 28 firm produkujących izolacyjne płyty styropianowe.

Eksperti podkreślają, że najstarsze ocieplenia ze styropianem mają już blisko 70 lat, i potwierdzają, że technologia ta doskonale sprawdza się w polskich warunkach klimatycznych. – Płyty styropianowe są wielokrotnie twardsze i odporne na rozrywanie i ścinanie niż np. wełna mineralna – przekonują eksperci PSPS. – Styropian jest tani w zakupie, np. co najmniej o połowę tańszy niż wełna mineralna. Koszt montażu ocieplenia ze styropianem jest również niższy,

o około 10–25 proc. (15–40 zł/mkw.), niż koszt instalacji ociepleń z wełną. Oznacza to, że wybierając styropian, wyższą wartość nieruchomości uzyskujemy niższym nakładem kosztów – dodają. Zmiany w przepisach przeciwpożarowych proponowane przez ministerstwo rozwoju mogą mieć jednak poważne konsekwencje dla polskich producentów. Będą też kolejnym obciążeniem dla Polaków, którzy są zmuszeni ocieplać domy. Robią to obecnie głównie za własne pieniądze. Rządowy program Czyste Powietrze notuje drastyczny spadek liczby wniosków, a firmy wykonawcze zgłaszają opóźnienia w wypłatach dotacji, co prowadzi do problemów finansowych, a nawet grozi upadłościami.

Według ministerstwa proces legislacyjny przebiega prawidłowo

Do zarzutów polityków PiS odniósł się szef MRiT Krzysztof Paszyk. Jego zdaniem projekt rozporządzenia „nie promuje żadnych producentów ani materiałów”. „Jego jedynym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom budynków i podniesienie standardów jakości” – napisał na platformie X. – Rozporządzenie nie zawiera zapisów faworyzujących zachodnie koncerny ani uderzających w polskich producentów – dodał. Zaznaczył, że prace nad rozporządzeniem były jawne, a ich uczestnikami byli eksperci i przedstawiciele branży. Nie było żadnego „wrzucania przepisów ukradkiem” ani działań poza procedurą. Jego zdaniem twierdzenia o „niszczeniu branży” są całkowicie nieprawdziwe.

Europoseł PiS Piotr Muller zauważa jednak, że projekt przepisów nie wynika z pobudek ekologicznych, nie wdraża też w krajowym prawie dyrektyw z Brukseli. – To szkodziła decyzja własnego rządu Donalda Tuska. Jeśli nie zareagujemy teraz – za chwilę nie będziemy mieli już ani wyboru, ani producentów, ani taniego ocieplenia – wskazał. Przypomniał, że niedługo wchodzi w życie Zielony Ład dyrektywa budynkowa, która będzie wymagała termomodernizacji wielu polskich domów. – To może kosztować wielu Polaków majątek – podkreślił.

(współpraca: p.woz.)



INFLACJA JESZCZE NIE ODPUSZCZA. STOPY NIEPEWNE

PIENIĄDZ \ W czerwcu inflacja CPI wyniosła 4,1 proc. r/r – przekazał GUS. Choć to spadek względem kwietniowych poziomów, nadal przekracza cel NBP (2,5 proc. $\pm$ 1 pkt), głównie z powodu wyższych cen energii i żywności. – Rada Polityki Pieniężnej obniży stopy procentowe dopiero w listopadzie – prognozują ekonomiści PKO BP. Z kolei analitycy Pekao uważają, że RPP obniży stopy procentowe co najmniej o 25 pkt bazowych dwa razy, zarówno w listopadzie, jak i we wrześniu.

INWESTYCJE \ Schronienie może być obecnie więcej warte niż krótkoterminowy zysk

Złoto i bitcoin: duet kryzysowy XXI w.

W obliczu nasilającej się niepewności geopolitycznej i gospodarczej inwestorzy coraz częściej kierują uwagę ku aktywom postrzeganym jako bezpieczne przystanie. W ostatnich dniach dwa z nich wyraźnie przyciągają kapitał – złoto oraz bitcoin. Choć te instrumenty różni niemal wszystko – od fundamentów po stopień akceptacji instytucjonalnej – łączy je jedno: rosnące zainteresowanie w warunkach narastających napięć handlowych i oczekiwań dotyczących regulacji.

Paweł Woźniak

Od momentu, gdy administracja Donalda Trumpa zapowiedziała nowe cła na towary z Unii Europejskiej i Meksyku, rynki zareagowały wzmożoną awersją do ryzyka. Rosnące napięcia w globalnym handlu to sygnał dla inwestorów, że stabilność gospodarcza może być w kolejnych kwartałach coraz trudniejsza do utrzymania. W tym kontekście złoto – klasyczne aktywo ochronne – odnotowało silny wzrost. Tylko w pierwszych dwóch tygodniach lipca jego cena zwiększyła się o ponad 7 proc., zbliżając się do rekordowych poziomów z czasów pandemii. Złoto zyskuje na wartości również dlatego, że rosną obawy o spowolnienie gospodarcze w USA i Europie,

co może skłonić banki centralne do dalszego luzowania polityki monetarnej – a to zwykle osłabia waluty fiducjarne i wspiera kruszec.

Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Marta Kightley powiedziała podczas sejmowej komisji finansów publicznych, że inwestowanie w złoto jest ważne, bo zachowuje się ono inaczej niż waluty rezerwowe. – W czasach napięć geopolitycznych złoto zyskuje na wartości, a nie zależy od polityki pieniężnej żadnego kraju – podkreśliła. NBP w ostatnich latach dynamicznie kupuje złoto. Kightley poinformowała, że między 2023 a 2024 r. wycena złota zgromadzonego przez NBP wzrosła z 28 mld zł do 60 mld zł.

Równolegle jednak niespotykany wcześniej rajd notuje bit-

**\\ Zarówno złoto, jak i bitcoin nie wypłacają dywidend, nie są „produktywne” w klasycznym sensie, ale dają coś innego – schronienie. A to w obecnym układzie sił może być więcej warte niż krótkoterminowy zysk. **

coin. Największa kryptowaluta przebiła w lipcu barierę 120 tys. dol., osiągając najwyższy poziom w historii. Wzrost napędzają nie tylko tradycyjni inwe-

storzy szukający ochrony przed inflacją czy dewaluacją walut, ale przede wszystkim rosnące zainteresowanie ze strony instytucji finansowych, które uruchamiają fundusze ETF oparte na kryptowalutach. Oczekiwane zmiany regulacyjne, w tym bardziej przewidywalne i jasne ramy nadzoru w USA oraz w Europie, zwiększają atrakcyjność bitcoina jako klasy aktywów inwestycyjnych. Przestaje on być domeną wyłącznie spekulantów, a coraz częściej pojawia się w portfelach poważnych funduszy inwestycyjnych.

Ciekawy jest kontrast, ale i komplementarność tych dwóch aktywów. Złoto ma za sobą tysiące lat historii jako nośnik wartości. Bitcoin dopiero zdobywa zaufanie, ale oferuje cechy, które są unikalne: decen-

tralizację, ograniczoną podaż i możliwość szybkiego transferu wartości ponad granicami, bez pośredników. W czasach, gdy globalna polityka gospodarcza dryfuje w stronę protekcjonizmu, a inflacja i stopy procentowe nie dają spokoju rynkom, takie cechy mogą mieć ogromne znaczenie.

Ostatecznie to właśnie połączenie ryzyka regulacyjnego, napięć celnych i braku stabilnych, przewidywalnych rozwiązań monetarnych sprawia, że inwestorzy dywersyfikują portfele w kierunku aktywów alternatywnych. Zarówno złoto, jak i bitcoin nie wypłacają dywidend, nie są „produktywne” w klasycznym sensie, ale dają coś innego – schronienie. A to w obecnym układzie sił może być więcej warte niż krótkoterminowy zysk.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



Dwight David Eisenhower

(1890–1969) prezydent USA w latach 1953–1961, generał

\\ W prawdziwej demokracji nie ma miejsca na różnice zdań w sprawach zasadniczych. //

OPINIA \ Polskie służby są ciągle zaskakiwane pożarami

ABW ściga opozycję, a Polska płonie

Dopalacze, Niemcy podrzucający migrantów, podpalenia. Ileż razy to ćwiczylismy? Najpierw premier Tusk „się wścieka”, odbędzie rozmowy, zwoła konferencje, wyłapie, wdepcze w ziemię, rozwiąże sprawę, „działając na granicy prawa”. A potem problem narasta, premier Tusk zaś zajmuje się już „rozwiązaniem” innych spraw.

Wiktor
Świątek

Na początek pewien banał – i chyba nie trzeba już przy tym powoływać się na żadnych klasyków, żadnych Arystotelesów, Locke’ów ani Hobbesów. To rzecz oczywista. Podstawą najważniejszej organizacji politycznej, jaką jest państwo, jest zapewnienie bezpieczeństwa jej obywatelom. Jeśli państwo nie wywiązuje się z tego obowiązku, staje się bytem upadłym.

Bezpieczeństwo – najważniejsza wartość

Potwierdzają to badania prowadzone od wielu lat, wskazujące na oczekiwania Polaków wobec władzy politycznej. Prym wiedzy w nich niezmiennie bezpieczeństwo. To najważniejsza wartość. Wartość, którą w Polsce od kilku lat doceniali nie tylko Polacy, ale i chętnie osiadający tu cudzoziemcy. To ona sprawiała, że rosły wpływy z turystyki i w końcu mogliśmy szybko się rozwijać. Z bezpieczeństwem nieodłącznie związane jest poczucie bezpieczeństwa.

A teraz zostawmy tę teorię. Polska płonie. Hale targowe, blokowiska, fabryki, instalacje związane z bezpieczeństwem energetycznym. Po niedzielnym pożarze hali w Mińsku Mazowieckim nawet nie usłyszeliśmy premiera. Nie usłyszeliśmy przedstawicieli służb zajmujących się walką z terroryzmem i sabotażem. Mają inne zajęcia.

Strażacy na celowniku

Podstawową służbą, która powinna zajmować się takimi sprawami, jest Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tajna policja mająca zajmować się najpoważniejszymi sprawami – zagrożeniami dla bezpieczeństwa państwa, sabotażem, terroryzmem i przestępczością zorganizowaną.



Po niedzielnym pożarze hali w Mińsku Mazowieckim nawet nie usłyszeliśmy premiera i przedstawicieli służb zajmujących się walką z terroryzmem i sabotażem | fot. Przemysław Piątkowski/PAP

\\ Nie chodzi o to, by złapać polskiego bezdomnego czy psychicznie chorego albo Ukraińca z kryminalną przeszłością, czy „uchodźcę” z Niemiec. Rzecz w tym, by sprawdzić, czy nie ma on powiązań, czy nie wziął zlecenia (choćby przez Telegram), czy ma współników. //

W czasach takich jak te powinna zajmować się tylko tym. Czym zajmuje się dziś? Przede wszystkim ściganiem PiS. W ABW panuje dokładnie ta sama atmosfera, która panuje w prokuraturze, spółkach państwowych i wielu innych miejscach. „Pierwszy domaga się krwi”. Trzeba dowieść, bo polecą głowy. Niektóre już polecały za opieszałość. Dlatego funkcjonariusze szukają zbrodni PiS-owskich, a przede wszystkim wykazują się tym poszukiwaniem. Więc ślą zapytania i domagają się wyjaśnień od każdego, kto ze sferą publiczną za czasów rządów PiS miał cokolwiek wspólnego. Szczególną atencją Agencja darzy Ochotniczą Straż Pożarną. Dlaczego pobierała pieniądze lub sprzęt od fundacji KGHM, z Fundu-

szu Sprawiedliwości, z innych źródeł? Po co im te wozy strażackie, motopompy, ubrania? Po co im to?

A teraz przenieśmy się na chwilę do takiej OSP. Do pojedynczej komórki samoorganizacji społecznej, skupiającej najbardziej odważnych i zdecydowanych ludzi. Grającej pierwszą rolę w przypadku pożaru. Będącej najbliższej i reagującej najszybciej. Jej prezes właśnie dostaje pismo. Nie z elektrowni ani nawet nie od skarbowki. Z ABW, tajnej policji zajmującej się najgorszymi przestępcami. Jest traktowany jako człowiek podejrzany o najgorsze czyny, bo od państwowej fundacji dostał wóz strażacki. Jego podwładni są podejrzeni o uczestnictwo w tym przestępstwie. I może się tylko domyślać, że

chodzi o to, by służby mogły tego przestępstwa „dowieść”. Że pytania i kontrola są po to, by wykazać, iż cała struktura, której jest reprezentantem, nie nadaje się do niczego. Że trzeba ją rozdeptać i przejąć. Kiepska motywacja.

Tak, to jedna kluczowa instytucja, odpowiedzialna za wykrywanie sprawców podpalen, zajmuje się blokowaniem innej instytucji, zajmującej się tych podpalen gaszeniem. Trudno wyobrazić sobie bardziej skuteczny model niszczenia bezpieczeństwa państwa w zarodku.

Wszędzie kamery

Efekty są dość ewidentne. Jak to jest, że w środku Warszawy pali się stacja transformatorowa i nie wykrywa się natychmiast sprawców? Po-

dobnie w przypadku pożaru całego osiedla, hali w Mińsku Mazowieckim, wielu innych pożarów. Przecież powinno być łatwo. Polska generalnie jest krajem bardzo nasycenym monitoringiem – państwowym i prywatnym – bo mamy na tle Europy dość liberalne przepisy, więc jest ogromna liczba kamer prywatnych. Nie dość tego, Warszawa jest jednym z najściślej monitorowanych miast w Polsce i ma mocną pozycję wśród europejskich stolic. Mamy więcej kamer na 1000 mieszkańców niż Paryż czy Wiedeń. Niewiele z tego wynika. Musi ktoś jeszcze przetworzyć z nich dane.

I tu ważna do odnotowania kwestia. Nie chodzi o to, by złapać polskiego bezdomnego czy psychicznie chorego albo Ukraińca z kryminalną przeszłością, czy „uchodźcę” z Niemiec. Rzecz w tym, by sprawdzić, czy nie ma on powiązań, czy nie wziął zlecenia (choćby przez Telegram), czy ma współników. Takie działanie wymaga pracy terenowej, analizy, kontaktów, czasem prowokacji. Tym powinny zajmować się służby. I zajmowały, biorąc pod uwagę wyniki, za poprzedniej ekipy. Teraz ślą pytania do straży pożarnej.

Każdego roku z powodu zaproszeń, zwarć, niepowodzeń biznesowych i nieuwagi wybuchu pewna liczba pożarów. Tylko że po pierwsze wiemy, iż te obecne pożary mogą wybuchnąć z innych przyczyn, szczególnie że wzajemne podpalenia stały się nieodłącznym elementem wojny rosyjsko-ukraińskiej. Nie chodzi o to, by spalić całą Polskę – jeszcze nie. Ale może chodzi o to, by ją zdestabilizować, wprowadzić w stan zagrożenia, a także przetestować jej system prewencji i reagowania. Na razie on nie istnieje. Obsługuje emocje małego człowieka, który postanowił, że będzie wprowadzał prawo, tak jak je rozumie.

.....
Autor jest publicystą portalu Dobitnie



Donald Trump
prezydent USA, na platformie Truth Social

\\ Jeffrey Epstein – straszna legenda ciągle żywa. \\

PUBL...

13

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Co zawierają dokumenty wokół Jeffreya Epsteina?

Burza po oświadczeniu Departamentu Sprawiedliwości i FBI

Zwolennicy ruchu MAGA (Make America Great Again) muszą pogodzić się z decyzją Donalda Trumpa o zbombardowaniu irańskich obiektów nuklearnych i z tym, że USA nie zawsze będą trzymać się izolacjonizmu. Wydaje się, że dużo bardziej przejęli się ostatnim oświadczeniem Departamentu Sprawiedliwości i FBI, poświęconym nieżyjącemu miliarderowi i pedofilowi, Jeffreyowi Epsteinowi. W podanej przez obie instytucje informacji stwierdzono bowiem, iż nie ma dowodów na to, że Epstein prowadził „listę klientów” oraz że usiłował szantażować wpływowe osoby zamieszczone w jego przestępstwa. Powiedziano również, że finansista popełnił samobójstwo, obalając teorię o jego potajemnym morderstwie. To wystarczyło, by rozpętała się burza.



Marek Bober

Największa krytyka za wspomniane ustalenia spadła na prokuratora generalną Pam Bondi, dyrektora FBI Kashę Patel i zastępcę dyrektora FBI Dana Bongino. Ci dwaj ostatni, jeszcze zanim objęli stanowiska rządowe, twierdzili, że śmierć Epsteina jest podejrzana i trzeba ujawnić całą prawdę. Z kolei zaledwie kilka miesięcy temu Bondi wspominała, że „lista klientów” Epsteina leży na jej biurku.

Zatuszowana sprawa?

Obecny szum informacyjny jest następstwem lutowego upublicznienia rządowych dokumentów dotyczących pedofila, które Bondi ogłaszała jako ostateczne dojście do prawdy. Dokumenty te, w tym dzienniki lotów i zredagowana książka adresowa, nie zawierały jednak żadnych istotnych rewelacji. To nie powstrzymało jednak wpływowych osób z MAGA przed sugestiami, że Departament Sprawiedliwości i FBI uczestniczą w tuszowaniu afery Epsteina, co wcześniej przypisywali głównie demokratom i liberalnym mediom.

Zwolenniczka Donalda Trumpa, Laura Loomer, zażądała wprost rezygnacji Bondi, nazywając ją „obrzydliwą”. „Amerykanie i zwolennicy MAGA nie będą tolerować kłamstw” – napisała. „Pam Bondi po prostu zatrzymuje dla siebie dziesiątki tysięcy filmów z dziecięcą pornografią” – podkreślił z kolei prawicowy podcaster Tim Pool. Inny konserwatywny komentator, Jack Posobiec, stwierdził zaś: „Wszyscy mó-



Donald Trump wziął w obronę prokurator Bondi, którą pochwalił za znakomitą pracę. Zasugerował, że niektórzy z jego przeciwników politycznych „stworzyli” akta Epsteina | fot. Chris Kleponis - Pool via CNP/Zuma Press/Forum

wili nam, że będzie więcej. Ze odpowiedzi są dostępne i zostaną udzielone. Niesamowite, jak fatalnie pokierowano aferą z Epsteinem”.

Brakująca minuta

Ale dni mijają i nie widać końca dyskusji, bo kontrowersji jest rzeczywiście sporo. Na przykład Departament Sprawiedliwości opublikował nagranie z monitoringu, aby poprzeć swoje ustalenie, że Epstein popełnił samobójstwo w nowojorskim więzieniu w 2019 r. Niemal 11-godzinne video zostało nagrane przed całą więzienną finansistą w ostatnich godzinach jego życia, gdy oczekiwał na proces. Film obejmuje obszar wokół celi Epsteina – a nie to, co działo się w środku – ale nie widać nikogo wchodzącego ani wychodzącego. Od razu po publikacji nagrania pojawiło się więcej wątpliwości co do znacznika czasu, który najwyraźniej przeskakuje o minutę do przodu o północy. – To jest zwycięstwo bagna. Pytanie brzmi, czy Departament

Sprawiedliwości Trumpa rzeczywiście wykorzystuje to do kontrolowania „deep state”, czy też jest tak przytłoczony, że się wycofuje? – pytał prezenter radiowy Alex Jones.

Prokurator Bondi starała się zneutralizować oburzenie. – Nagranie nie było rozstrzygające, ale dowody przed jego publikacją wskazywały, że popełnił samobójstwo – wyjaśniała. – I co tam było: była minuta, która okazał się niedostępna, a z informacji uzyskanych od Biura Więziennictwa wynika, że każdej nocy powtarzają to nagranie. Więc każdej nocy nagranie jest resetowane i każdej nocy powinno brakować tej samej minuty – tłumaczyła. Prokurator broniła również słów z wywiadu, którego udzieliła w lutym. Powiedziała wówczas, że na jej biurku leży „lista klientów” Epsteina. Powiedziała, że miała na myśli różne dokumenty związane ze sprawą, i dodała, że tysiące godzin nagrań wideo, które były częścią sprawy, okazały się materiałami przedstawiającymi wykorzystywanie seksu-

alne dzieci i nie zostaną upublicznione.

Tuszowanie przestępstwa?

Epstein, oskarżony o handel młodymi dziewczynami w celach seksualnych, obracał się w kręgach wpływowych ludzi, wśród takich osobistości jak były prezydent Bill Clinton, brytyjski książę Andrzej i wielu innych celebrytów i ultrabogaczy. Miał go znać też Donald Trump. Wspólniczka przestępcy, Ghislaine Maxwell, została skazana na więzienie za handel ludźmi w celach seksualnych.

Jednak obietnice administracji o ujawnieniu szczegółów sprawy, które według niektórych były wstrzymywane przez władze – tylko po to, by wycofać się z nich i stwierdzić, że Epstein popełnił samobójstwo – nie przekonały tych, którzy żarliwie wierzą, że został on zabity, aby ukryć swoje powiązania z wpływowymi osobistościami. Krytycy twierdzą więc, że administracja Trumpa sama się skompromitowała.

Trump zabrał głos

Donald Trump wziął w obronę prokurator Bondi, którą pochwalił za znakomitą pracę. Zasugerował, że niektórzy z jego przeciwników politycznych „stworzyli” akta Epsteina, natomiast oburzenie na dokumenty związane ze sprawą to dokładnie coś, czego oczekują jego oponenty. „Od lat tylko Epstein, bez przerwy” – oznajmił. „Dlatego nagłaśniamy akta spisane przez Obamę, skorumpowaną Hillary, Comeya, Brendana, nieudaczników i przestępców administracji Bidena, którzy oszukali świat za pomocą »Rosji, Rosji, rosyjskiego oszustwa«, 51 agentów »wywiadu«, »LAPTOPU Z PIEKŁA« i innych? Stworzyli akta Epsteina, tak jak stworzyli FAŁSZYWE dossier Hillary Clinton/Christophera Steele’a, którego użyli przeciwko mnie, a teraz moi tzw. przyjaciele grają im na rękę” – napisał prezydent w poście, odnosząc się do śledztwa FBI w sprawie domniemych powiązań Rosji z jego kampanią w 2016 r.

Trump stwierdził również, że dyrektor FBI Kash Patel i biuro powinni skupić się na aresztowaniu przestępców, a nie na aktach Epsteina. – Kash Patel i FBI muszą skupić się na badaniu oszustw wyborczych, korupcji politycznej, ustawy ActBlue, sfałszowanych i skradzionych wyborów w 2020 r. oraz na aresztowaniu bandytów i przestępców, zamiast spędzać miesiące na przeglądaniu wyłącznie tych samych, inspirowanych radykalną lewicą dokumentów dotyczących Jeffreya Epsteina – dodał.

To wszystko jednak nie wystarczy. – Donaldzie Trumpie, proszę, zrozum, że SPRAWA EPSTEINA nie zniknie – apelował emerytowany generał broni Mike Flynn, doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego z jego pierwszej administracji. – Jeśli administracja nie zajmie się ogromną liczbą pytań bez odpowiedzi dotyczących Epsteina, a zwłaszcza kwestii przemocy wobec dzieci przez elity (jest zupełnie jasne, że doszło do przemocy), to stawienie czoła tak wielu innym monumentalnym wyzwaniom, przed którymi stoi nasz naród, stanie się znacznie trudniejsze – radził. Czy teorie wokół listy Epsteina osób z establishmentu ucichną za oceanem?



ZESTAWY HIMARS

SPRZĘT WOJSKOWY \ System M142 HIMARS wykorzystuje amunicję raketową GMLRS zdolną do precyzyjnego rażenia celów na dystansach do 70–80 km. Cele zlokalizowane dalej mogą być rażone za pomocą pocisków raketowych ATACMS o zasięgu ok. 300 km.

BÓG WOJNY \ Wojsko Polskie czeka na kolejną umowę na zestawy HOMAR-A

HIMARS Academy rozpoczęła działalność

Na początku lipca w Toruniu oficjalnie rozpoczął działalność Ośrodek Szkolenia Rakietowego HIMARS Academy, który jest odpowiedzialny za szkolenie funkcyjnych, specjalistów i całych pododdziałów uzbrojonych w wieloprowadnicowe wyrzutnie rakiet (WWR) Homar-A. Niestety Wojsko Polskie od prawie dwóch lat czeka na umowę wykonawczą na dostawy kolejnych wyrzutni M142 HIMARS. Obecnie na wyposażeniu wojsk rakietowych i artylerii (WRiA) znajduje zaledwie 18 wyrzutni bojowych M142 HIMARS zamówionych jeszcze w roku 2019.

Paweł Kryszczak

W roku 2019 została podpisana umowa o wartości 414 mln dol. w sprawie zakupu dla Wojska Polskiego 18 wyrzutni bojowych i dwóch wyrzutni do szkolenia M142 HIMARS. Kontrakt zakładał ponadto zapewnienie zapasu amunicji raketowej GMLRS i ATACMS oraz ćwiczebnej (LCRRPR), a także pojazdów dowodzenia i wozów zabezpieczenia technicznego. Ostatnie dwa systemy M142 HIMARS zostały dostarczone w listopadzie ubiegłego roku. Zapotrzebowanie na wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe dla Wojska Polskiego jest jednak znacząco większe.

Z tego też względu 11 września 2023 r. w Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu szef MON zatwierdził umowę ramową na pozyskanie 486 wyrzutni rakietowych M142 HIMARS na potrzeby systemu Homar-A. Wojsko Polskie nadal czeka na umowę wykonawczą na dostawy kolejnych wyrzutni M142 HIMARS.

Równolegle Polska w ramach dwóch umów ze stroną południowokoreańską z listopada 2022 r. i kwietnia 2024 r. zamówiła aż 290 wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych Homar-K (K239 Chunmoo).



fot. mon.gov.pl/d

**\\ Utworzenie HIMARS Academy to nie tylko rozwój zdolności operacyjnych Wojska Polskiego, lecz także zwiększenie niezależności szkoleniowej. To również konsekwencja dynamicznego procesu modernizacji technicznej Wojsk Rakietowych i Artylerii oraz wprowadzenia amerykańskich systemów artylerii raketowej HIMARS, które stanowią kluczowy element modernizacji WRiA. **

Już w kwietniu 2023 r. ówczesny szef MON Mariusz Błaszczak pisał o konieczności utworzenia HIMARS Academy. „Chcemy, aby w Polsce powstała HIMARS Academy, w której będą odbywać się szkolenia z użycia tego systemu artylerii. Dziś w Toruniu

odbywa się konferencja European Rocket Artillery Summit, gdzie omówione zostaną szczegóły tego projektu” – pisał na portalu społecznościowym X polityk PiS.

Uroczyste otwarcie HIMARS Academy

Na początku lipca oficjalnie rozpoczął działalność Ośrodek Szkolenia Rakietowego HIMARS Academy. Jak podkreśla Wydział Prasowy Departamentu Komunikacji i Promocji Ministerstwa Obrony Narodowej, ta nowoczesna placówka powstała w ramach Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu. Utworzenie HIMARS Academy to nie tylko rozwój zdolności operacyjnych Wojska Polskiego, ale również zwiększenie niezależności szkoleniowej. To także konsekwencja dynamicznego procesu modernizacji technicznej Wojsk Rakietowych

i Artylerii oraz wprowadzenia amerykańskich systemów artylerii raketowej HIMARS, które stanowią kluczowy element modernizacji WRiA.

– To pierwszy krok w przekształceniu Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii, odpowiadający na potrzeby nowoczesnego pola walki, w tym rozwój systemów dalekiego zasięgu, automatyzację dowodzenia i kierowania ogniem. To również budowanie zdolności w zakresie artyleryjskich systemów bezzałogowych i prowadzenie rozpoznania na rzecz precyzyjnego ognia bezzałogowych systemów poszukiwawczo-uderzeniowych, wyrzutni rakiet, dział i moździerzy. Ośrodek Szkolenia Rakietowego został uruchomiony przede wszystkim dla żołnierzy WRiA, czyli krajowych operatorów tych systemów – informuje MON.

Najlepsi specjaliści trafili do Torunia

Kadrę Ośrodka Szkolenia Rakietowego HIMARS Academy tworzą żołnierze Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu oraz certyfikowani instruktorzy, którzy ukończyli specjalistyczne kursy w zakresie HIMARS/Homar-A. Instruktorzy OSR zostali przeszkoleni przez specjalistów z Hanwha Aerospace z zakresu użytkowania i obsługi WWR Homar-K. – Żołnierze Centrum są instruktorami szkolącymi, nadającymi certyfikaty oraz przeprowadzającymi egzaminy weryfikujące. Posiadają również uprawnienia instruktorskie systemu Topaz (zautomatyzowany system dowodzenia i kierowania ogniem artylerii służący do zarządzania polem walki na różnych szczeblach taktycznych) – przypomina Wydział Prasowy Departamentu Komunikacji i Promocji Ministerstwa Obrony Narodowej.

Szkolenie również na Homar-K

Należy podkreślić, że instruktorzy Ośrodka Szkolenia Rakietowego HIMARS Academy, Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu realizują w jednostkach Wojsk Rakietowych i Artylerii szkolenia również użytkowników WWR Homar-K. Zakres szkolenia pozwala zdobyć wiedzę i umiejętności do wykorzystania zadań ogniowych z użyciem amunicji bojowej oraz przygotowanie obsługi do pracy na systemie ZZKO Topaz.

Jak informuje MON, zgodnie z harmonogramem oraz wytycznymi Zarządu Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Generalnego RSZ instruktorzy Ośrodka Szkolenia Rakietowego HIMARS Academy do tej pory przeszkolili dywizyjny rakiet w 18 Brygadzie Artylerii, 1 Mazurskiej Brygadzie Artylerii oraz 23 Śląskim Pułku Artylerii. Kolejne szkolenia odbędą się w jednostkach wyposażonych w WWR Homar-K.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 281/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 281/23 z wniosku LC As-set Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Krakowie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Wójcik córce Wojciecha i Eleonory, zmarłej dnia 23 września 2022 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe

Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48

www.sanato.com.pl



fol. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:35 | TVP1

MELODRAMAT

„TULIPANOWA GORĄCZKA” \ Wiek XVII. Amsterdam. Osierocona Sophie (Alicia Vikander) zostaje zmuszona do małżeństwa z podstarzałym kupcem. Wkrótce wdaje się w romans z malarzem (Dane DeHaan). Para planuje ucieczkę.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 16 LIPCA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 U Pana Boga w ogródku (1) - serial
08:50 Ranczo (31) - serial
09:50 Komisarz Alex - serial
10:45 Ojciec Mateusz - serial
11:35 Królowie (26) - serial
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Rok w ogrodzie extra
12:50 Natura w Jedyńce
13:50 Wielka wyprawa maluchów 2025
14:00 Wichrowe wzgórze (216) - serial

14:55 Jaka to melodia? - teleturniej

15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej

16:05 Dziedzictwo (633) - serial

17:00 Teleexpress, pogoda

17:20 Jaka to melodia? - teleturniej

18:00 Reporterzy - mag.

18:20 Akacyjowa 38 (661) - serial

19:30 Program informacyjny

19:55 Pytanie dnia

20:10 Sport, pogoda

20:25 Ojciec Mateusz (400) - serial

21:20 Róisin Murphy - Malta Festival 2025

22:35 Tulipanowa gorączka - dramat kostiumowy, W. Brytania/USA 2017

00:30 C.K. Dezerterzy (1) - komedia, Polska/Węgry 1985

02:10 Love Story - melodramat, USA 1970

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3169) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:15 Rodzina (nie od) święta - mag.
11:50 Karino (6) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (235) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (699) - serial

15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial

16:00 Koło fortuny - teleturniej

16:35 Familiada - teleturniej

17:20 Miłość i nadzieja (236) - serial

18:15 Va banque - teleturniej

18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej

19:25 Barwy szczęścia (3169) - serial

20:05 Postaw na milion - teleturniej

21:05 Stawka większa niż życie (5) - serial

22:15 Wojna imperiów - film przygodowy, Hongkong/Chiny 2015, wyk. Jackie Chan, John Cusack, Adrien Brody

00:35 Blue Moon (1) - serial

01:30 Sztuka kłamania - komedia historyczna, Belgia/Francja 2018

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (647) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (648) - serial
09:30 Sekrety rodziny (216) - serial
10:30 Trudne sprawy (1216) - serial
11:35 Gliniarze (649) - serial
12:35 Gliniarze (650) - serial
13:35 Gliniarze (651) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1370) - serial

15:50 Wydarzenia

16:15 Pogoda

16:20 Interwencja

16:35 Gliniarze (852) - serial

17:40 Trudne sprawy (1309) - serial

18:50 Wydarzenia

19:20 Gość „Wydarzeń”

19:25 Sport

19:40 Pogoda

19:55 Siatkówka mężczyzn: Liga Narodów - mecz: Iran - Polska

22:35 Volta - komedia, Polska 2017, reż. Juliusz Machulski. Bruno Volta jest zdolnym prawnikiem i umie manipulować ludźmi. Nadarza mu się okazja, żeby przejąć artefakt - koronę Kazimierza Wielkiego.

00:45 Tata i ja - komediodramat, Kanada 2016

03:00 Ewa gotuje

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy! Ludzie regionów
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy! Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień

13:30 Republika dzień - serwis

13:40 Republika dzień - serwis

14:00 Republika dzień - serwis

14:10 1410 Bitwa polityczna

15:00 Republika dzień - serwis

16:55 Express Republiki

17:10 Express Republiki+

17:35 Miłosz Kleczek zaprasza

18:55 Sport w Republice

18:58 Prognoza pogody

19:00 Dzisiaj - serwis inform.

20:20 Gość Dzisiaj

20:50 W punkt

22:15 Piachem w tryby

22:55 Mówi się...

23:20 Codziennie *****burza

23:35 Republika wieczór

00:10 Ekonomia raport flash

00:20 Republika Nocą

01:40 Express Republiki

02:00 Ludzie regionów

02:15 Poland Daily

02:30 Dzisiaj - serwis inform.

PULS

06:00 Policjanci z Miami (15) - serial
07:00 Policjanci z Miami (16) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (102) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (3) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (4) - serial

12:50 Zaklinaczka duchów (103) - serial

13:50 Lombard. Życie pod zastaw (203) - serial

14:50 Lombard. Życie pod zastaw (204) - serial

15:50 Ranczo (62) - serial

16:55 Ranczo (63) - serial

18:00 Lombard. Życie pod zastaw (861) - serial

19:00 Lombard. Życie pod zastaw (862) - serial

20:00 Centurion - dramat przygodowy, Wielka Brytania 2010, wyk. Michael Fassbender, Olga Kurylenko, Dominic West

22:05 Redbad: Droga wojownika - film wojenny, Holandia 2018

01:20 Król niewiernych - film przygodowy, Łotwa/Wielka Brytania 2018

03:50 Dzielnica strachu (339) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuaria polskie
10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
11:10 Mój brat papież
11:25 Jestem mamą
11:40 Prosto o gospodarce
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Polskie ślady w Ziemi Świętej

13:10 Skrzydła miłości

13:30 Msza święta

14:30 Czerwony Dwór

15:00 Leśni mocarze

15:50 Ma się rozumieć

16:00 Informacje dnia

16:10 Na zdrowie

16:30 Ojcowie niepodległości

17:00 Po stronie prawdy

17:50 Muzyczne chwile

17:55 Poczet wielkich Polaków

18:00 Anioł Pański

18:05 Informacje dnia

18:15 Rozmowy niedokoń.

19:30 Opowieści biblijne

20:00 Informacje dnia

20:20 Różaniec

20:50 7 Sakramentów Kościoła

21:00 Apel Jasnogórski

21:20 Informacje dnia

21:40 Polski punkt widzenia

22:00 Przetrwaliśmy - rep.

22:30 Cichy i pokornego serca

00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



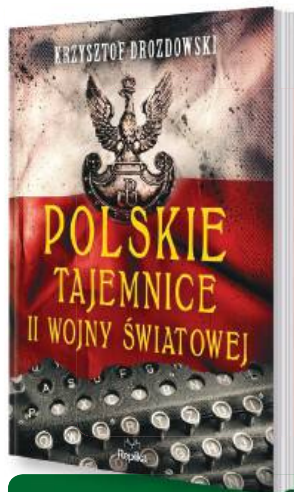
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep
Gazety Polskiej
POLECA

NOWOŚCI



POLSKIE TAJEMNICE II WOJNY ŚWIATOWEJ

KRZYSZTOF DROZDOWSKI

Pasjonująca opowieść o nieznanym lub przemilczanym wątku polskiego wysiłku wojennego. Autor odkrywa kulisy działań wywiadu, zagadkowych operacji, dramatycznych decyzji i cichych bohaterów, którzy odegrali kluczową rolę w cieniu wielkiej historii. To książka dla tych, którzy chcą spojrzeć na II wojnę światową z nowej, polskiej perspektywy – pełnej odwagi, sprytu i tajemnicy.

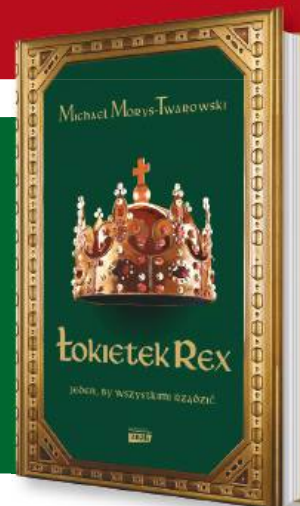
Format: 145x205 mm | Liczba stron: 392 | Oprawa: miękka

ŁOKIETEK REX. JEDEN, BY WSZYSTKIMI RZĄDZIĆ

MICHAEL MORYS-TWAROWSKI

Porywająca opowieść o królu, który mimo licznych przeciwności postanowił zjednoczyć rozbite królestwo. Z humorem, błyskotliwością i pasją autor maluje barwny portret Władysława Łokietka – politycznego stratega, buntownika i człowieka z krwi i kości. Ta książka to fascynujące połączenie historii, narracyjnej lekkości i świeżego spojrzenia na jednego z ojców polskiej państwowości.

Format: 225x148 mm | Liczba stron: 496 | Oprawa: twarda



KUBEK CERAMICZNY
REPUBLIKA
– MATOWY GRANAT
200 ML !!!



Wykonany z najwyższej jakości ceramiki, ten matowy, granatowy kubek o pojemności 200 ml jest idealnym wyborem dla każdego miłośnika stylowych dodatków. Cechy produktu:

- Wysoka jakość
- Elegancki design
- Logo Republika
- Idealna pojemność

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / tel. **722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



LUKA MODRIĆ PIŁKARZEM MILANU

SERIE A \ Chorwat Luka Modrić, który opuścił hiszpański Real Madryt po 13 latach, sfinalizował swój transfer do AC Milan, podpisując roczny kontrakt z opcją przedłużenia do czerwca 2027 r. 39-letni pomocnik ostatnie spotkanie dla Realu rozegrał w środę, w półfinale klubowych mistrzostw świata z Paris Saint-Germain (0:4).

EKSTRAKLASA \ W piątek na stadionie w Białymstoku rozpocznie się sezon 2025/2026

Rekordowy budżet ligi

Sezon 2025/2026 piłkarskiej ekstraklasy rozpoczyna się już w piątek. O godz. 18 Jagiellonia Białystok podejmie beniaminka Bruk-Bet Termalikę Nieciecza, a o godz. 20.30 mistrz kraju Lech zagra w Poznaniu z Cracovią. Prowadząca rozgrywki najwyższej klasy piłkarskiej spółka Ekstraklasa SA poinformowała przed rozpoczynającym się w piątek sezonem, że w nowym budżecie zaplanowała wypłatę dla klubów w wysokości 294,1 mln zł. Natomiast PZPN otrzyma prawie 12 mln zł.

Artur Szczepanik

Lączne zaplanowane przychody w budżecie Ekstraklasy SA na nowy sezon mają wynieść ponad 352 mln zł. – W nowym budżecie zaplanowaliśmy wypłatę dla klubów kwotę wynoszącą ok. 294,1 mln zł. Kwotę 290 mln zł, stanowiącą pulę środków do podziału, podzie-



Sezon 2025/2026 rozpoczął się w niedzielę meczem o Superpuchar Lech–Legia (1:2) | fot. Maciej Rogowski/Imago Sport/Forum

limy między klubami według obowiązującego modelu, a pozostałe 4,1 mln zł trafi do piątej drużyny, która w sezonie 2026/2027 zagra w europejskich pucharach – poinformował w komunikacie prezes zarządu Ekstraklasy SA Marcin Animucki.

Jak zaznaczył, ważną częścią wypłat z Ekstraklasy są środki na dofinansowanie szkolenia dzieci i młodzieży w klubach oraz akademiach. – Na ten cel, jak co roku, przekazujemy klubom 18 mln zł, po 1 mln zł na klub. Dodatkowo współfi-

nansujemy program Pro Junior System. W budżecie na rok 2025/2026 spółka Ekstraklasa zaplanowała ok. 7,3 mln zł. Podstawową bazą pozostają kilkuletnie kontrakty z Canal+, PKO Bankiem Polskim i Totalizatorem Sportowym, ale cała piramida sponsorska jest dużo większa i już niedługo będziemy mogli podzielić się nowymi dobrymi wieściami na ten temat – zakończył Animucki.

Głównym źródłem przychodów spółki jest kontrakt z Canal+, dotyczący krajowych

praw mediowych, który obowiązuje do końca sezonu 2026/2027 włącznie i opiewa na ok. 1,3 mld zł. Pod koniec czerwca spółka ogłosiła, że za miniony sezon wypłaciła 18 klubom rekordowe 298 mln zł. Największym beneficjentem okazał się mistrz Polski Lech, który otrzymał 36,1 mln.

Sezon rusza w piątek po 54 dniach przerwy. Do końca roku rozegranych zostanie 18 kolejek, a ostatnia jest zaplanowana na 5–8 grudnia. – Przy układaniu terminarza po raz kolejny uwzględniliśmy

szereg czynników – od głosu klubów uczestniczących w eliminacjach europejskich, przez remonty stadionów, po duże wydarzenia miejskie i próby samych drużyn – tłumaczył dyrektor operacyjny Ekstraklasy SA Marcin Stefański. – Pozwoliło to uniknąć kolizji terminów i problemów organizacyjnych, a także miało wpływ na ostateczny kształt terminarza. Przez to, jak co roku, nie obowiązuje zasada naprzemienności dom–wyjazd – ogłosił Stefański. W 2026 r. piłkarze mają wrócić na ligowe boiska 30 stycznia, natomiast kończąca sezon 34. kolejka ma się odbyć 23 albo 24 maja.

Latem w czterech klubach Ekstraklasy doszło do zmiany trenerów – wszyscy nowi to obcokrajowcy i wcześniej w Polsce nie pracowali. Na najwyższym krajowym poziomie zadebiutuje też Mariusz Misiura, który poprowadził do awansu Wisłę Płock. Na trenerskie roszydy latem zdecydowano się w Cracovii, Górniku, Legii i Piastie. W Krakowie Słoweniec Luka Elsner zastąpił Dawida Krocza, w Zabrzu w miejsce Piotra Gierczaka zatrudniono byłego piłkarza tego klubu, Słowaka Michala Gasparika, w Warszawie, gdzie nie przedłużono kontraktu z Goncalem Feio, wybór padł na Rumuna Edwarda Iordaneacu, a w Gliwicach Szwed Max Moelder zastąpił Aleksandra Vukovicia.

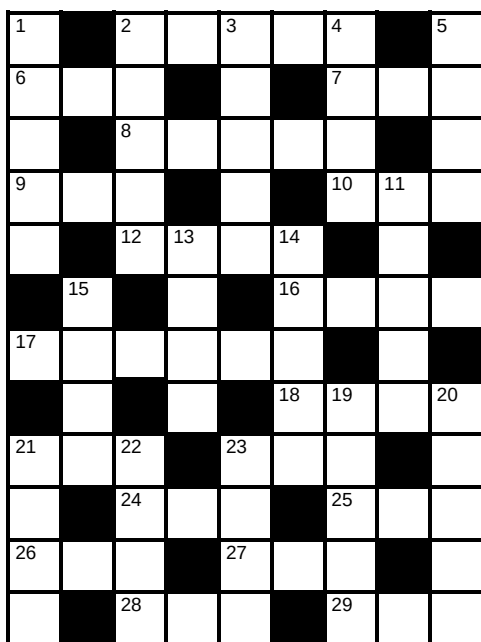
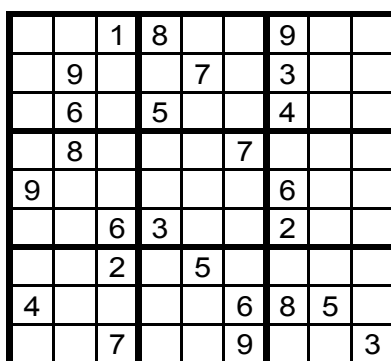
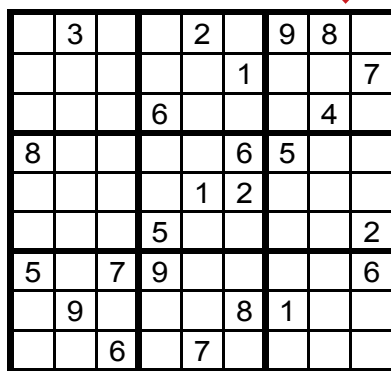
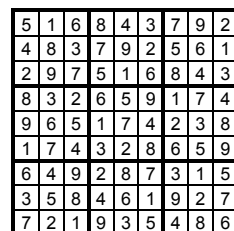
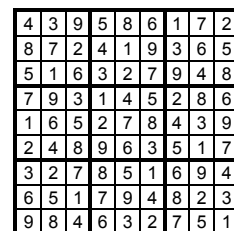
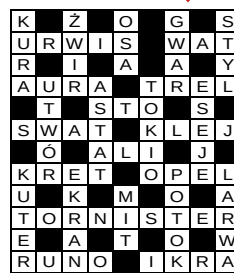
KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

- 2) kamizelka rozbitka
- 6) ból w kulszy
- 7) sływa po policzku
- 8) pień drzewa
- 9) do radości lub młodości
- 10) dziedziczny kod
- 12) wracał do Itaki
- 16) zasłona muzułmanki
- 17) miasto z Wawelem
- 18) druh Portosa
- 21) Muhammad, legendarny bokser
- 23) dzieli się na okresy
- 24) chroniony kuzyn wróbla
- 25) sygnał choroby
- 26) lina do stawiania żagli
- 27) ogród z żyrafą
- 28) jej nie wypada
- 29) Grande, rzeka

PIONOWO

- 1) chłodzi w lodówce
- 2) mleczny napój
- 3) podwozie sań
- 4) rzut figury
- 5) cukrowa na festynie
- 11) błękitne nad horyzontem
- 13) leśna droga
- 14) żar, spiekota
- 15) pożywienie wieloryba
- 19) obóz cygański

- 20) skok akrobaty
- 21) zaczyna grecki alfabet
- 22) szukana w stogu siana
- 23) filmowa lwica

**SUDOKU****ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.